

Rozejm w Korei podpisany

Wczoraj o godz. 10 rano czasu koreańskiego podpisane zostało w Panmun-dzowie porozumienie rozejmowe, kładące kres działaniom wojennym w Korei, które trwały 3 lata i 33 dni.

Reorganizacja rządu albańskiego

TIRANA (PAP)
Albańska agencja telegraficzna ogłosiła komunikat o uchwale powziętej na wspólnym posiedzeniu plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, Rady Ministrów i Prezydium Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej. Posiedzenie to odbyło się 23 lipca.
W celu uproszczenia i zmniejszenia kosztów centralnego administracyjnego aparatu państwowego oraz zapewnienia jeszcze większych możliwości bardziej operatywnego i bezpośredniego kierownictwa, postanowiono znieść Prezydium Rady Ministrów i połączyć szereg ministerstw.

Przewodniczącym Rady Ministrów zostaje mianowany Enver Hodża, zastępcą przewodniczącego rady ministrów i ministrem spraw wewnętrznych — Mehmet Szehu.



**TEGO
JESZCZE
NIE BYŁO
!!!
1 i 2 SIERPNIA**

**WIELKI
koncert
„Głosu
Wielkopolskiego“**

**A D O L F
DYMSZA**
na czele
przodujących artystów
warszawskiej „Syreny“
Soliści
Opery poznańskiej
Orkiestra Braci Renz

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. AB

Poznań, wtorek 28 VII 1953 r.

Nr 178 (2923)

**Jeden jest cel — wspólna walka o pokój
i przyjaźń między narodami**

Światowy Parlament Młodzieży rozpoczął obrady

BUKARESZT (PAP)
W sobotę w godzinach popołudniowych otwarty został III Światowy Kongres Młodzieży. Obrady toczą się we wspólnie udekorowanej sali sportowej — Floreasca. W głębi wznosi się ogromny herb Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Dziesiątki flag krajów uczestniczących w Kongresie zdobią salę. Na bocznych ścianach widnieją w sześciu językach hasła Kongresu: „Pokój i przyjaźń“.

W ogromnym hoku znajdują się kioski z książkami i prasą całego świata, kabiny telefoniczne do rozmów międzynarodowych. W nowoobudowanym gmachu w pobliżu sali kongresowej pracować będą różne komisje kongresu. Około 1500 delegatów młodzieży z przeszło stu krajów przybyło na Kongres, aby omówić najbardziej palące zagadnienia. W obradach bierze również udział w charakterze obserwatorów wiele młodych chłopców i dziewcząt z różnych krajów.

Na otwarcie obrad przybyli: przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Groza, przewodniczący Akademii Nauk Rumuńskiej Republiki Ludowej prof. Traian Savulescu, członek Akademii Nauk RRL prof. Parhon, minister szkolnictwa wyższego RRL prof. I. Margulescu, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Moraru.

Wśród gości znajdują się m. in. znany profesor japoński, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinskiej „za utrwalenie pokoju między narodami“ Ikuo Ojama, wiceprzewodniczącą międzynarodowej demokratycznej federacji kobiet, laureatka nagrody stalinskiej Eliza Brancu. Sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Jacques Denis powitał delegatów, wskazując, że przewodniczący SFMD E. Berlin-

Coraz wyżej, wyżej...

**Już zmontowano
24 kondygnacje
Pałacu Kultury i Nauki
im. J. Stalina**

WARSZAWA (PAP)
Coraz wyżej rośnie stalowa konstrukcja części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Zmontowano już bowiem 24 kondygnacje, zużywając do tego blisko 17 tysięcy ton stalowej konstrukcji.

W związku z coraz większym nasileniem robót przy wypełnianiu stalowego szkieletu cegła sitówka i okładaniu murów płytami ceramicznymi, zmontowano dotychczas 10 dużych wind, które obok potężnych dźwigów typu UBK dostarczają potrzebne materiały na najwyższe kondygnacje. Równocześnie montowane są obecnie na wysokości 17 kondygnacji prefabrykowane płyty stropowe.

Intensywne roboty wykończeniowe trwają przy budowie skrzydeł bocznych Pałacu.

Przy budowie wielkiej sali kongresowej przystąpiono do wykładania murów płytami i blokami ceramicznymi.

guer nie mógł przybyć na kongres, ponieważ władze włoskie uniemożliwiły mu wyjazd z kraju.

Po wybraniu prezydium przewodniczący posiedzenia przedstawiciel Włoch Renato Tessei w imieniu wszystkich delegacji wyraził podziękowanie młodzieży rumuńskiej za serdeczne przyjęcie i braterską gościnność.

W imieniu narodu rumuńskiego powitał kongres przewodniczący Akademii Nauk

Rumuńskiej Republiki Ludowej prof. Savulescu, który życzył delegatom owocnych obrad. Następnie przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi generalnemu SFMD Deniśowi, który w pierwszym punkcie porządku dziennego wygłosił referat pt. „Działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej po II Światowym Kongresie Młodzieży i zadania młodzieży w walce o pokój i o swe prawa“.

Delegaci długotrwałą owacją przyjęli referat Deniśa. Zebrani intonują we wszystkich językach hymn młodzieży.

W niedzielę dalszy ciąg obrad.

Na Festiwal...

KOPENHAGA (PAP)
Dziennik duński „Land og Folk“ donosi, że w dniu 24 bm. przybyła do Kopenhagi w drodze do Bukaresztu 216-osobowa delegacja islandzka na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Tego samego dnia delegaci opuścili Kopenhagę, udając się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

PRAGA (PAP)
Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że w dniu 24 bm. w Bratysławie odbył się start do ostatniego etapu sztafety pokoju i przyjaźni.

Dalsza droga sztafety prowadziła przez miasto Dunajská-Streda i zakończyła się w Komarnie. Tutaj sztafeta została uroczystie przekazana przedstawicielom młodzieży węgierskiej.

LONDYN (PAP)
W Anglii wzmagają się przygotowania do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Delegacja angielska będzie liczyć 1100 osób, w tym 400 z Londynu.

W dniu 21 VII w przededniu Święta Odrodzenia Polski Kazimierz Zychliński wiertacz z Zakł. Mechanicznych „Ursus“, odznaczony złotym krzyżem zasługi, wykonał po raz drugi 6 norm rocznych. Jestem dumny — mówi Kazimierz Zychliński — że mnie właśnie przypadł pierwszemu w udziale zaszczyt wykonania po raz drugi 6 norm rocznych.

Na zdjęciu — Kazimierz Zychliński przy pracy.

CAF — fot. St. Wdowiński

PARYŻ (PAP)
Francuski komitet organizacyjny Festiwalu podał o wiadomości, że dotychczas młodzież francuska wybrała 3500 delegatów na Festiwal.

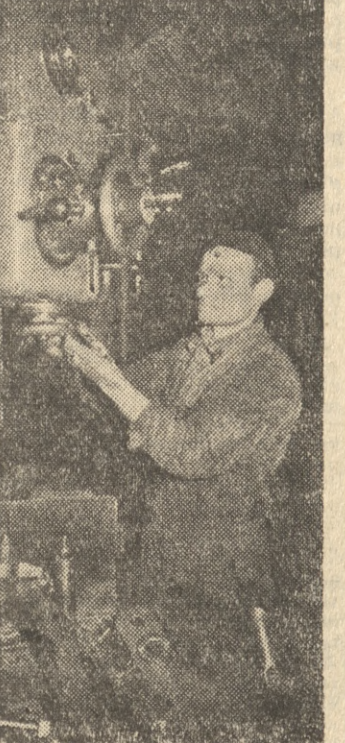
WIEDEŃ (PAP)
W ostatnich dniach przez Austrię przebiega młodzieżowa sztafeta pokoju. Młodzież Anglii, Francji, Szwajcarii i Austrii podążała ze sztafetą przez swoje kraje.

Poznań powita delegację młodzieży szwedzkiej

W dniu 28 o godz. 17 przejeżdżać będzie przez Poznań delegacja młodzieży szwedzkiej na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Delegacja ta jechać będzie pociągiem z Odrzy Portu, który m. in. zatrzyma się również w Krzyżu, Lesznie i Rawiczu.

W związku z tym przewidziane są występy zespołów muzycznych oraz plesni i tańca na peronie dworca, aby umilić zagranicznym gościom przeszło 20-minutowy postój w Poznaniu.

Dla członków delegacji szwedzkiej na Festiwal przygotowano są również przez młodzież poznańską liczne podarki.



„Pokój i przyjaźń“ — te dwa słowa powitały przybywających na IV Światowy Kongres Młodzieży w Bukareszcie. Widnieją na transparentach i rozbrzmiewają w różnojęzycznym gwarze.

Rozumie je dobrze i młoda Chinka i ZMP-owiec z Warszawy i delegat młodzieży belgijskiej. Młodzi delegaci przybyli tu ze wszystkich stron świata: z ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu, krajów demokracji ludowej, państw kapitalistycznych i kolonialnych. Są wśród nich przedstawiciele różnych narodów i ras — łączy ich wspólna idea — idea walki o pokój, o szczęście, o lepszą przyszłość. Na sali obrad zajęli obok siebie miejsca delegaci bohaterkiej młodzieży koreańskiej i postępowej młodzieży USA, delegaci Vietnamu i młodzieży francuskiej; delegaci tej młodzieży, która musi jeszcze walczyć o swe prawa i tej, która w codziennej pracy dla ojczyzny buduje już swą przyszłość. Tu w Bukareszcie, manifestować będą swą niezłomną wolę walki o utrwalenie pokoju na świecie.

Częstochowa przekształca się w wielki ośrodek przemysłowy nowoczesne socjalistyczne miasto

WARSZAWA (PAP)
Podczas, gdy rozbudowa Huty im. Bolesława Bieruta przekształca Częstochowę w wielki ośrodek przemysłowy naszego kraju, budownictwo mieszkaniowe, które z roku na rok obejmuje coraz to nowe tereny, stopniowo nadawać będzie Częstochowie charakter nowoczesnego socjalistycznego miasta. Opracowany już został i zaakceptowany plan urbanistyczny przebudowy i rozbudowy Częstochowy.

Opracowane obecnie plany opierają rozwój miasta na dwóch zasadniczych osiach.

Pierwsza z nich, to nowa wielka, centralna arteria Częstochowy biegnąca z północy na południe — stanowi ona będzie przedłużenie istniejących ulic Kościuszki i Wolności, w kierunku południowym. Ulice te posiadają obecnie łączną długość zaledwie ok. 1600 metrów. Projektowana zaś oś ciągnąć się będzie na przestrzeni ponad 8 kilometrów, łącząc śródmieście miasta z hutą.

Drugą nową osią miasta będzie dotychczasowa aleja główna również znacznie przedłużona — w kierunku południowo-wschodnim.

Przebieg obu tych tras utworzy plac centralny miasta, wokół którego powstanie monumentalna zabudowa gmachów użyteczności publicznej. Obecnie prace koncentrują się przy budowie pierwszej części dzielnicy śródmiejskiej, mieszczącej się w bliskim sąsiedztwie skrzyżowania obu centralnych arterii miasta. Na przestrzeni 68 ha powstają tutaj dziesiątki bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze ok. 900 tys. m sześć, dotychczas wybudowano już ok. 300 tys. m sześć. W realizacji znajduje się dalszych 450 tys. m sześć, kubatury.

Do 1955 r. cała ta część śródmieścia będzie ukończona. Budowane są tu bloki o przeciętnej wysokości 4 kondygnacji. Wzdłuż głównych ulic natomiast zabudowa sięgać będzie 5-7 kondygnacji. Partery budynków zajmą reprezentacyjne sklepy. Ogółem — jak przewiduje się — w tej części śródmieścia zamieszka ponad 16 tysięcy ludzi.

Ponadto już jesienią roku bieżącego rozpocznie się budowa przedłużenia trasy północ-południe.

O szybkim rozwoju budownictwa mieszkaniowego Częstochowy świadczy fakt, że podczas gdy w ciągu 3 pierwszych lat planu 6-letniego wybudowano tu łącznie ok. 3 tys. izb mieszkalnych, to plan roku bież. przewiduje budowę trzech dalszych tysięcy izb, z których ponad 2 tys. ma być oddane do użytku jeszcze w bież. roku. Zrealizowane w latach 1950-1955 w Częstochowie budownictwo ZOR-u stanowi będzie ok. 20 proc. zabudowy całego miasta.

Rekord świata polskiego pilota szybowcowego

W dniu 20 bm. Jerzy Popiel z Aeroklubu Wrocławskiego przystąpił do próby pobicia rekordu świata w przelocie docelowym w kategorii szybowców dwumiejscowych. Start nas apł w miejscowości Lubicz województwo wrocławskie na dwumiejscowym szybowcu polskiej konstrukcji typu „Z6-raw“, lądowanie — w Hrubieszowie (województwo lubelskie) odległość 544,5 km. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu świata 511,51 km, ustanowionego w 1951 roku

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)
Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Romualda Spasowskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym PRL w Republice Argentynie.

Nie ma w Polsce miejsca na awanturnictwo

Choć w tym artykule będzie mowa o sprawach dziejących się współcześnie, o sprawach dzisiejszych — nie od rzeczy wydaje się sięgnąć najpierw nieco w przeszłość, wydobyc pewne analogie historyczne. Wymowne i pouczające analogie! U schyłku XVIII wieku wybuchła wielka rewolucja francuska. Przewraca się stary i zginił feudalny porządek. Wali się tron królewski. Na widownię dziejową wpływa nowa, młoda, prężna i postępową wówczas klasa społeczna — burżuazja. Dzieje się we Francji wielka nieodwracalna przemiana, której echo rozlegnie się po całej Europie, dotrze do nas, nad Wisłę.

Jakie stanowisko wobec tych wielkich historycznych przemian, poparty przez ogromną większość narodu francuskiego, zajmuje episkopat francuski?

Zajrzyjmy do historyka ks. dr. Mieczysława Żywczyńskiego, profesora katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, skrupulatnego badacza dziejów. Otóż w jego pracy „Kościół i rewolucja francuska” czytamy:

„Przywiązanie do monarchii, wspomnienia dawnych czasów, były u wielu przedstawicieli wyższego kleru silniejsze niż dobro duchowe wiernych. Ogrom na większość tych duchownych żyje nadzieja powrotu króla, wielu należy do tajnych organizacji monarchistycznych, niektórzy są wprost agentami królewskimi” (str. 51).

Gdy wszystkie patriotyczne siły narodu francuskiego skupiają się i jednoczą pod trójkolorowym sztandarem, aby rozbić kłótnię zdrajców i zakusy obcych — Prus i Austrii — coż czyni wtedy hierarchia francuska? Czy staje przy boku ludu i ojczyzny? Z pracy ks. prof. Żywczyńskiego dowiadujemy się, że biskupi — według oceny konwentu — „trzymają ze zdrajcami ojczyzny, z arystokratami, knują kontrewolucję, chcą zadąć krajowi cios z tyłu, osłabić i rozbić od wewnątrz” (str. 44).

Skutki takiej postawy dostojników kościelnych musiały być i były opłakane zarówno dla nich samych, jak i dla kościoła we Francji, którego wpływy i znaczenie maleją od tych czasów systematycznie. Kurczowo trzymanie się ginącej przeszłości i olbrzymich majątków feudalnych; posłuszeństwo wobec politycznych rozkazów reakcyjnego, jak zawsze Watykanu, wreszcie zacięta nienawiść do nowego — wszystko to razem nałożyło hierarchii bielman na oczy: nie nie widziała i nie nie rozumiała. Wśród dziejących się przemian społecznych nie dostrzegała nawet, że zmieniały się stosunki i ludzie myślą inaczej. Oderwała się od ojczyzny i narodu. „Tej postawy hierarchii kościelnej — stwierdza ks. prof. Żywczyński — nie mogli też zrozumieć masy ludowe, nie mogli nawet zrozumieć niektórzy księża...” (str. 45).

Mimo wszystkich, oczywiście różnic między tamtymi a naszymi czasami — analogia, jeżeli idzie o postawę episkopatu francuskiego wówczas i kierownictwa episkopatu polskiego dzisiaj, jest uderzająca. Znow w naszym kraju obserwujemy nienawiść do nowego, do przemian, do postępu tak zacięta, że odbiera ona hierarchii kościelnej poczucie rzeczywistości i uniemożliwia jej jako tako trzeźwą ocenę zdarzeń i sytuacji. Któż niezaspokojony może w Polsce poważnie myśleć, że do naszych wsi wróca dziedzic i zagarną gospodarstwa chłopie, spółdzielnie i PGR? Komu, kto nie ma bielman na oczach, może przyjdzie do głowy myśl, że fabryki, będące wiaśnią narodu, np. taki Żerań w Warszawie, obejmie w posiadanie p. Karso-Siedlewski, zakłady żyrodawskie p. Boussac, a „Życie Warszawy” stanie się prywatną własnością p. Mariana Dąbrowskiego, niegdyś właściciela koncernów prasowych? Ale czy aby nie do tego zmierzają właśnie sekretarz episkopatu, ks. biskup Choromański? On to występując w oficjalnym piśmie do stowarzyszenia „Pax” gromił postępowych katolików polskich za to, że godzą się na uspołecznienie środków produkcji. Ks. biskup pisał ze zgrozą, że „w praktyce oznaczałoby to likwidację własności prywatnej w stosunku do środków produkcji, a więc ziemi, lasów, warsztatów pracy, fabryk, maszyn itd.” — „jest to pogląd zupełnie mylny” — wyrokował ks. biskup powołując się oczywiście na Piusa XII, będącego — dodajmy — udziałowcem w bankach i koncernach.

Stojąc na klasowych pozycjach burżuazji i obszarnictwa, niektórzy kierownicy episkopatu w Polsce nie rozumieją prawdy tak oczywistej, że naród nasz, przepędzający fabrykancko-ziemiańskie towarzystwo, nie chce i nigdy nie dopuści do powrotu czasów kapitalistycznych. Występujący w imieniu hierarchii biskupi nie widzą i nie chcą widzieć, że naród nasz stał się gospodarzem we własnym kraju.

My wszyscy, ludzie pracy, zajęci trudem budowania własnego trwałego domu, — silnie, niepodległe Rzeczypospolitej Ludowej — powszechnie pragniemy pokoju i jednoci, bo to jest pierwszy i nieodzowny warunek, że owocować będzie nasza praca zarówno dziś dla obecne-go pokolenia, jak i jutro dla naszych dzieci. Ale poniektórzy kierownicy episkopatu,

nie chcą tego widzieć i podejmują nieustannie próby wzniecania waśni wewnętrznych i dzielenia Polaków. Pod osłoną rzekomej troski o religię, nie narażoną bynajmniej na szwank, próbują przeciwstawić wierzących — niewierzącym, próbują pod ważyć zaufanie do ustroju ludowo-demokratycznego.

Kto się ogląda ciągle wstecz, ten nie chce widzieć, co się dzieje przed nim i o bok niego. Kierownicy episkopatu nie chcą widzieć i nie chcą się zgodzić z przemianami, które w naszym kraju się dzieją, z tym nowym, które w naszym życiu rośnie coraz silniej. Nie chcą również widzieć i zgodzić się z faktem dla wszystkich widocznym, że wśród duchowieństwa polskiego dokonują się także poważne przemiany.

Tysiące prostych księży zrozumiały, że — jeśli się nie chce zawiązać w pętlę, jeśli się nie chce budzić rozterki i podważać postawy patriotycznej obywateli — nie można odgrażać się chińskim murem od rzeczywistości, od nowych, socjalistycznych stosunków społecznych i gospodarczych, a tym bardziej nie można zajmować wroglej postawy wobec dokonanych już i nieodwracalnych procesów historycznych. I dlatego zdecydowana większość duchowieństwa czuje się związana z ludźmi pracy, z nowym życiem swego kraju i stoi na gruncie ustroju ludowo-demokratycznego. Zajmuje, idąc za głosem swego sumienia, obywatelską patriotyczną postawę, a pracą duszpasterską służy swej Ojczyźnie, zachowując uznanie i szacunek wierzących.

Alle poniektórzy kierownicy episkopatu tych faktów również ani nie chcą uznać, ani się z nimi pogodzić — i w swej fanatycznej zaciętości chcieliby represjami zawrócić bieg rzeki.

Gdy się nie rozumie i nie chce rozumieć, co się wokół dzieje, gdy wrogość wobec nowego życia odbiera poczucie rzeczywistości — gruntu dla awanturnictwa jest niezwykle podatny.

Prowadzona od pewnego czasu przez hierarchię kościelną kampania brudzenia i niełojalności ma szczególnie awanturniczy charakter: jej dyrygenti już nie tylko łamią porozumienie między państwem i kościołem, ale przeciwstawiają się także w konywaniu obowiązujących w Polsce ustaw. Wbrew prawdy rozpowszechniają wieści o rzekomym prześladowaniu religii w Polsce. Czynią dywersyjne podkopy nawet pod najszlachetniejszy ruch współczesności, tak powszechny w naszym narodzie ruch obrońców pokoju. Chcieliby — daremnie zresztą — odebrać od tego ruchu ludzi wierzących, zwłaszcza księży — bojowników pokoju. Szykany, perfidne intrzygi, zmyślone plotki, a nawet straszne karami kościelnymi — są to metody, którymi poszczególni zacietrzewieni biskupi usiłują łamać uczciwych, ofiarnie pracujących księży.

Wszystko to nie może nie wywoływać wśród większości duchowieństwa oburzenia, tym bardziej, iż towarzyszą temu fakty jaskrawego nadużywania religii i miejsc poświęconych kultowi — dla celów awanturniczych i antypolskich, jawnie maciełskich, dla osłabienia Frontu Narodowego, fundamentu naszego rozwoju, siły i niepodległości.

Jakże inaczej ocenić wyład arcybiskupa warszawskiego ks. Wyszyńskiego, który nie zawahał się użyć nabożeństwa i otkarza dla wy-

głoszenia w Boże Ciało podburzającego przemówienia? Wrocie elementy skwapliwie próbowały to wykorzystać, lecz przygotowana grupka, próbująca poprzez oklaski i okrzyki przekształcić nabożeństwo w awanturę antypolską, została osamotniona. To nie mające w Polsce precedensu jaskrawe nadużycie miejsca kultu religijnego i zakłócenie powagi modlitwy wzbudziło powszechny niesmak i oburzenie i nie przysporzyło ks. Wyszyńskiemu autorytetu wśród duchowieństwa i wiernych.

Za to w centralach propagandy wojennej — w „Głosie Ameryki”, w „Wolnej Europie” itp. wystąpienie ks. Wyszyńskiego spotkało się z uznaniem i pochwałą, a oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano” w numerze z dnia 27 czerwca br., powołując się na wystąpienie arcybiskupa warszawskiego podczas nabożeństwa Bożego Ciała, zamieścił artykuł wstępny pełen oszczerstw i składowania Polski.

Wszystkie te ośrodki propagandy wojennej posunęły się w swoim zakłamaniu tak daleko, że rozpowszechniają wieści o rzekomym zaburzeniu na tle religijnym w polskich miastach.

„Chrześcijańsko-demokratyczny” kontynuator polityki hitlerowskiej Adenauer posługuje się tymi kłamstwami w swojej rewizjonistycznej antypolskiej kampanii, licząc na to, że rozpalenie szowinizmu w Niemczech zachodnich podreperuje przed wyborami jego mocno zachwiane pozycje. Falszerze z Bonn rozpuszczają raz po raz zmyślone od początku do końca wieści z naszego kraju, przy czym awanturnicze poczynania niektórych hierarchów kościelnych w Polsce stanowią dla adenauerowskich odwetowców cenny oręż w ich brudnej robocie — w tej robocie, której celem jest wzmocnienie wrogich Polsce i pracy do wojny kół zachodnio-niemieckich.

Próżne są jednak rachuby i przedwczesna jest radość wrogów Rzeczypospolitej. Nie tylko nie było w naszym kraju żadnych zaburzeń, lecz również ani jeden biskup nie poszedł w ślady ks. arcybiskupa Wyszyńskiego i tradycyjne święto Bożego Ciała odbyło się we wszystkich diecezjach z zachowaniem niezbędnej powagi i spokoju.

W tym właśnie okresie, kiedy za granicą najciemniejsze siły wojny próbują, z pomocą dywersji na wielką skalę powikłać, zaostriżyć sytuację międzynaro-

dotną — część hierarchii usiłuje usiłować na terenie kraju mącić, dziwić, niepokoić, rozbić.

Trudno nie widzieć w tym wymownej zbieżności w czasie i nie dostrzec dyrygujących ręk ośrodków zagranicznych.

Jesteśmy w okresie wielkich wydarzeń międzynarodowych, w okresie tak potężnego i tak powszechnego jak nigdy dotąd wzrostu sił walczących o pokój na świecie. Przekonanie o możliwości pokojowego załatwienia spornych zagadnień na drodze rokowań stało się udziałem najszerzych warstw społecznych we wszystkich krajach globu ziemskiego. Wielka nadzieja bliskiego odprężenia w sytuacji międzynarodowej ogarnęła setki milionów ludzi.

W krajach kapitalistycznych wzrosła i wzrasta nadal nacisk narodów na rządy, aby zmieniły prowadzoną pod batutą USA politykę zimnej wojny i przystopowały do gorącej — szczególnie, aby położyły kres zbrodniom i prowokacjom w Korei i doprowadziły do podpisania rozejmu.

Dokumentem ogromnego wzrostu sił pokoju we Włoszech był wynik wyborów, zakończonych klęską awanturniczej polityki chadecji i sukcesem obozu lewicy z partią komunistyczną na czele.

Krzepiąca serce otucha wstąpiła w miliony ludzi we wszystkich częściach świata i prznika narody, których wole i pragnienia wyraził apel Światowej Rady Pokoju, kończący się słowami: „Zwycięstwo pokoju jest bliskie. Od nas zależy osiągnięcie tego zwycięstwa”.

W takiej sytuacji zdawają się aktywność najbardziej reakcyjne i awanturyczne, najbardziej o wojnę wołające siły na świecie. Faszystki amerykańscy typu Mac Carthy’ego i pewne koła monopolistów z Wall Street, których akcje spadają na łeb na szyję. Adenauer, prawy dziedzic hakaty i hitlerii, „chrześcijańsko-demokratyczny” pupil Watykanu. Skompromitowani agenci w rodzaju Li Syn-mana, którzy nie mają do stracenia i dla których pokój to klęska.

W takiej sytuacji najskrajniejsze ośrodki imperializmu zorganizowały, jak wiadomo, w dwóch odległych niewrażliwych punktach świata dwie prowokacje: w Berlinie i w Korei. W pierwszej posłużyły się reklamami starych i nowych hitlerowskich zbrodni, w drugiej — lisymanowską klęską zdrajców, aby nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

I rzecz znamienita, że w tym samym czasie Watykan uruchamia swoje środki politycznego działania. Posługując się nie tylko rozgałęzionym szeroko aparatem propagandy, ale także organizacją kościelną w różnych krajach, prowadzi pod religijną osłoną kampanię przeciwko krajom demokracji ludowej, zwłaszcza przeciwko Polsce. We wrogich naszymu narodowi kołach zachodnich i na targowiskach

emigracyjnych idzie oszczercza antypolska nagonka z wywołaniem na nowo starych kłamstw o prześladowaniu wiary, zamykaniu kościołów itp., z fabrykowaniem bzdurnych plotek według recepty hitlerowskiego „Telegrafu”.

Czy w świetle tych wydarzeń akcja niektórych działaczy episkopatu polskiego nie ma jednoznacznej wymowy: poparcie dla najciemniejszych sił reakcji? Czy może być jakiegokolwiek inne jej uzasadnienie?

Każda próba siania zamętu czy rozpalać waśni religijnych w Polsce to właśnie woda na młyn antypolskich, powiedzmy wręcz — hitlerowsko-rewizjonistycznych ośrodków. To sukers tym, którzy nie tylko nasze Ziemię Zachodnie chcieliby zagarnąć, ale całą Polskę przekształcić w drugie wydanie „generalnej gubernii”.

Polacy wierzący i niewierzący odrzucają wszelkie próby dzielenia społeczeństwa — niezależnie od tego, jakim szyldem próby te są maskowane. Odrzucają, ponieważ wiedzą, że zwłaszcza w obliczu wielkich prowokacji im-

peralistycznych — akcja maciełska służy tylko wrogom pokoju, wrogom Rzeczypospolitej.

We wszystkich uczelniach katolickich, w całym patriotycznym duchowieństwie awanturnicze zapędy niektórych osób z hierarchii budzą nie tylko niepokój, ale i baczna uwagę. Akcja ta to przecież dążenie do wykorzystania uczuć religijnych dla obcych celów politycznych. To przecież próba użycia ludzi wierzących jako narzędzia w antypolskiej działalności. Trzeba więc być czujnym i dawać odpór wszelkim próbom awantur i prowokacji.

Trzeba stale umacniać jedność naszego narodu i jeszcze bardziej zewrzeć szeregi pod sztandarem Frontu Narodowego. W tym podstawa naszej siły, w tym zabezpieczenie kraju przed wrogimi zakusami, w tym gwarancja poprawy naszego bytu i jasnej przyszłości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wspólnej Ojczyzny wszystkich Polaków.

Deputowani brytyjskiej Izby Gmin

ostro krytykują

proamerykańską politykę rządu

W Izbie Gmin zakończyła się bez głosowania debata w sprawach polityki zagranicznej. Toczyła się tutaj w dniach 21 i 22 bm. debata nad polityką zagraniczną. Debatę zainaugurował kanclerz Butler. Liczni deputowani w ostrej formie krytykowali politykę rządu, a w szczególności stanowisko, jakie zajął przedstawiciel W. Brytanii Salisbury na konferencji waszyngtońskiej zarówno w sprawie Korei i w sprawie Niemiec, jak w sprawie zwolnienia konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw. Członkowie Izby Gmin wskazywali, że Salisbury pod presją Stanów Zjednoczonych odstąpił od propozycji Churchilla z 11 maja i że stanowisko zajęte przez Salisbury’ego w Waszyngtonie nie przyczynia się do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Przywódcą opozycji Attlee nawołując do uchwały konferencji waszyngtońskiej oświadczył: „Jest ważną rzeczą,

abyśmy wiedzieli, czy istnieje nadal perspektywa rozmów czterech mocarstw na najwyższym szczeblu, czy też proponowane spotkanie ministrów spraw zagranicznych ma być namiastką tych rozmów”. Wyprzedzając się za odbyciem w najbliższym czasie rozmów ze Związkiem Radzieckim na najwyższym szczeblu, Attlee oświadczył, że konferencja waszyngtońska „nie przyczyniła się do znacznego postępu na drodze do pokoju”. Zdaniem Attlee, konferencja waszyngtońska „niewątpliwie jest słabą namiastką proponowanych pierwotnie rozmów”.

Labourzysta Arthur Bottomley podkreślił niebezpieczeństwo odrodzenia się faszyzmu w Niemczech i oświadczył: „Niepokój mnie nieco fakt, że rozstrzygnięcie sprawy Japonii i Niemiec pozostawia się w tym lub innym stopniu Stanom Zjednoczonym”.

Pargiter wypowiedział się za zniesieniem sztucznych barier w handlu i domagał się odrzucenia żądań USA w sprawie zredukowania handlu z Chińską Republiką Ludową.

Posel labourzystowski Mallalieu oświadczył, że komuniści o konferencji waszyngtońskiej równoznaczny jest z deklaracją, że „nie chcemy przeprowadzenia rokowań”. Mallalieu dodał: „Uważam, że prości ludzie we wszystkich krajach chcą, aby dwa przeciwstawne sobie bloki spotkały się na najwyższym szczeblu, prości ludzie sądzą, że jeżeli to się uda zorganizować, pokój stanie się możliwym”.

Dziennik „Pakistan Times” podał do wiadomości, iż rząd pakistański odmówił wydania paszportów delegatom młodzieży Pakistanu na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Dnia 24 lipca ambasador ZSRR we Francji S. A. Winogradow wręczył listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki Francuskiej Vincent Auriolowi.

Jak donoszą z Kairu, ściany domów w Kairze, Aleksandrii, Ismaili, w Port Saidzie i innych miastach pokryte są napisami: „Anglicy, precz z naszego kraju!”

Dnia 23 bm. podpisano w Sofii protokół dodatkowy do układu handlowego i płatniczego, zawartego na rok 1953 między Bułgarią i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Protokół przewiduje rozszerzenie wymiany towarowej między obu krajami w roku bieżącym o 33 procent.

Dnia 23 lipca z więzienia w Landsbergu, gdzie przebywał zbrodniarz wojenny, wypuszczony został „za dobre sprawowanie się” zbrodniarz wojenny, b. generał hitlerowski Hans von Salmuth. W 1948 r. skazany on został za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości na 20 lat więzienia.

ZAGRANICZNY

Na planie i jego wykonaniu opiera się wspaniały program naszego budownictwa, którego głównym celem jest przebudowanie gospodarki Polski z zafacanej i jednej z najsłabszych przed wojną w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie, przekształcenie Polski w kraj wysoko przemysłowy.

Realizacja planów przyczynia się również do maksymalnego zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa i stąd zadaniem naszym jest walka o jak najwyższą wydajność pracy poprzez rozwijanie współzawodnictwa na gruncie aktywności milionowych mas pracujących.

W rezultacie rozwoju współzawodnictwa pracy, opartego na długookresowości, lepszej organizacji pracy i kontroli wykonania zobowiązań, plan za pierwsze półrocze wykonany został w podstawowych gałęziach przemysłu z nadwyżką; podobnie przed terminem i z nadwyżką wykonano plany produkcyjne za pierwsze półrocze kluczowe w naszym województwie, jak: — ZISPO, WFUM, Wytwórnia Sprzetu Mechanicznego nr 3, Zakłady Metalurgiczne „POMET”, „Stomil”, Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii i wiele innych podstawowych dla naszego gospodarczego rozwoju przedsiębiorstw. Osiągnięcia więc znaczne, ale tym

niemniej związki zawodowe nie wykorzystały możliwości jakie daje rozwój współzawodnictwa. Do niedociągnięć związków zawodowych na tym odcinku należą między innymi: objęcie współzawodnictwem zaledwie ok. 50% robotników, niedostateczna kontrola podejmowania i realizacji zobowiązań, zbyt mała ilość zobowiązań indywidualnych, objęcie pracą zespołową zaledwie 20 proc. robotników w przemyśle budowlanym.

Słaba kontrola wyraża się m. in. w tym, że poza Zarządem Okręgu Pracowników Odzieżowo-Skórzanym w Poznaniu, który ma dobre rozeznanie i tym samym nadaje odpowiedni kierunek rozwojowi współzawodnictwa — część Zarządów Okręgowych Zw. Zaw. i inne ogniw związkowe nie orientują się w wykonawstwie planów w dekadach i poświęcają zbyt mało uwagi kontroli ich wykonania.

Do innych niedociągnięć należy należy niedostateczna praca masowo-polityczna, brak opieki związków zawodowych nad rozwojem produkcyjnych metod pracy i słabe wciąganie administracji i dozoru technicznego do współpracy w mobilizowaniu załogi do współzawodnictwa.

Duża pomoc w realizacji planów byłoby zwłaszcza stosowanie metod stachanowskich: Kowalowa, Korabielnikowej, Kolesowa i wielu innych.

Niestety w tych dziedzinach nie wykorzystano jeszcze możliwości i panuje raczej zastój, o czym świadczy chociażby stosowanie noża Kolesowa przez 36 tokarzy na 16 stanowiskach w

ZISPO, chociaż mógłby on być stosowany co najmniej na 400 stanowiskach. Podobnie niedostateczny rozwój produkcyjnych metod obserwujemy w innych zakładach Wielkopolski.

Ponadto aktywność związków wszystkich szczebli, a zwłaszcza w gospodarstwach rolnych w Wielkopolsce, powinien troszczyć się o sprawy bytowe pracowników, załatwiać sprawnie ich bolączki i zażalenia.

Sprawy te omawiano obszernie na plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych, w dniu 24 lipca br. w świetlicy RSW „Prasa” w Poznaniu. Głównym celem plenum ORZZ było dokonanie oceny wpływu współzawodnictwa pracy na wykonanie planów produkcyjnych w Wielkopolsce.

Po referacie sekretarza ORZZ Nowaka i obszernej dyskusji zabrali głos: sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Furgal oraz przewodniczący ORZZ — Rowiński, wytyczając zadania związków zawodowych w zakresie dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy. Zadania te sprecyzowała również przyjeźdźnia zakończona obrada plenum uchwała, która daje wytyczne dla aktywności związkowego województwa poznańskiego w walce o przedterminowe wykonanie planu i realizację programu Frontu Narodowego.

Profesor Tymieniecki i jego praca

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — głosi art. 63 naszej Konstytucji — dba o wszelkierozwoj nauki, opartej na dorobku przodków i myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej — nauki w służbie narodu”. Wyrazem tej troski jest powoływanie do życia nowych wyższych uczelni, tworzenie nowych katedr i coraz lepsze zaopatrywanie ich w pomoce naukowe oraz stworzenie uczonym właściwych warunków pracy naukowej. Szczególnie wybitne zasługi uczonych są honorowane nagrodami przyznawanymi corocznie w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca.

Wśród tegorocznych laureatów nagrodę I stopnia w dziedzinie nauki otrzymał prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Kazimierz Tymieniecki za całokształt pracy naukowej ze szczególnym uwzględnieniem dzieła ostatniego: „Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze” — (Poznań 1951).

Laureat jest profesorem historii średniowiecznej na naszym Uniwersytecie, członkiem tytularnym Polskiej Akademii Nauk, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego oraz innych instytucji naukowych. Był dziekanem Wydziału Humanistycznego na Uniwersytecie Poznańskim w 1928/29 r. oraz w 1945 i 1946 roku. Dorobek naukowy laureata jest ogromny, bo obejmuje ponad 200 pozycji: rozpraw, artykułów i książek, jak wydane po wojnie: „Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej” (Poznań 1948 — str. 664), „Zarys dziejów historiografii polskiej” (1948), „Zagadnienia gospodarcze dziejów Polski” (1948) i inne.

Działalność naukowa prof. Tymienieckiego urodzonego w 1887 roku w Kiełcach związana jest ściśle z Poznaniem, w którym pracuje od 1919 roku. Uczniami jego są m. in. znani historycy G. Labuda, T. Tyc i L. Koczy.

Aresztowany w 1939 roku przez hitlerowców i następnie wysiedlony z Poznania, prof. Tymieniecki udał się do wsi kieleckiej, gdzie przebywał do jesieni 1942 r. W latach 1942—43 i 1943—44 wykładał w tajnym Uniwersytecie.

Krótkie Fale

Prawda o zachodnim Berlinie

Gdy za judaszowe dolary ustawiano prowokacyjne kioski z produktami żywnościowymi na pograniczu sektora demokratycznego, bezrobotni zachodnio-berlińscy zaciskali pięści.

Połozienie szerokich mas w zachodnich sektorach jest pożalowania godne. Na 750 000 zatrudnionych 380 000 zarabia poniżej 250 marek miesięcznie, podczas gdy urząd statystyczny reuterowskiego senatu obliczył, iż minimum życiowe wynosi miesięcznie 295 marek. Bardzo niskie są też zarobki drobnego kupiectwa oraz rzemieślników. 85 000 młodzieży jest bez pracy i daremnie szuka praktyki.

Wszystkie dane, jakie przytoczyliśmy, pochodzą z raportu ogłoszonego przez funkcjonariuszkę SPD Edith Krappe z zachodniego Berlina.

A teraz jeszcze jedna cyfra — oto jak wykazały przeprowadzone obliczenia, 40 procent konsumentów w lokalach gastronomicznych HO demokratycznego Berlina, stanowią mieszkańcy stref zachodnich.

(ALFA)

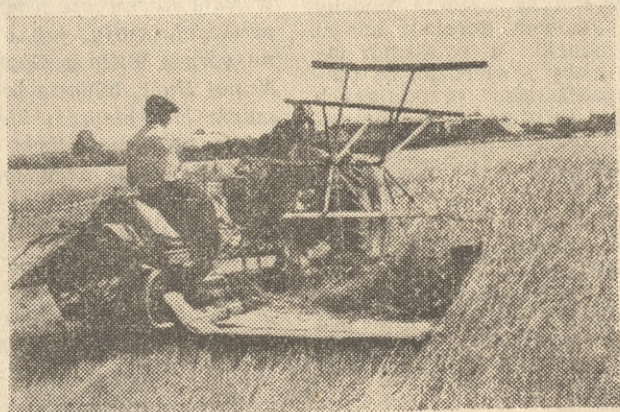
tecie Ziemi Zachodnich w Warszawie oraz w liceach ogólnokształcących i pedagogicznych. Po wyzwoleniu Poznania w 1945 roku jako dziekan Wydziału Humanistycznego przyczynił się do odbudowy Uniwersytetu. Po wojnie zacieśnił współpracę z nauką czechosłowacką i wygłosił szereg wykładów na Uniwersytecie Berneńskim w maju bież. roku.

Ostatnie dzieło prof. Tymienieckiego: „Ziemie polskie w starożytności” związane jest z pracami jego, datującymi się od 1923 roku. Jak oświadczył laureat przedstawicielom naszego pisma — praca planowana była początkowo na 6 tomów pod ogólnym tytułem — „Geneza społeczeństwa polskiego”. Praca ta w

Zdjęcie przedstawia kartę tytułową książki prof. dr. Kazimierza Tymienieckiego pt. „Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze”.

trzech pierwszych tomach już daleko posunięta, uległa zniszczeniu w spalonej Bibliotece Raczyńskich.

— Początkowo — mówił prof. Tymieniecki — zamie



„Państwo Ludowe winno okazać mało- i średniorolnemu chłopstwu szerszą pomoc kredytową i techniczną przez rozszerzenie zakresu działalności gminnych ośrodków maszynowych i POM-ów” (Z przemówienia Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na uroczystej sesji Sejmiku Rady Narodowej w dniu 21 lipca 1953 roku.)

Na zdjęciu: przodujący traktorzysta z POM-u w Wolsztynie (województwo poznańskie), Marian Kubańczyk (na traktorze), kosi zboże w gospodarstwie średniorolnego chłopca Józefa Pietkuna (obsługuje snopowiątkę) z gromady Michałek Wielki. Pietkun zobowiązał się wykonać swój całoroczny plan odtaw zboża jeszcze w czasie trwania kampanii żniwnej.

CAF — fot. Ignor

ZIEMIE POLSKIE W STAROŻYTNOSCI

LUDY I KULTURY NAJDAWNIEJSZE

POZNAŃ
NAKŁADEM POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA SZKÓŁ WYŚZYCH I NAUK
1951

rzalem pracę swą zrekonstruować, jednakże nowe badania nad początkami państwa polskiego, a zwłaszcza bardzo znaczny rozwój badań archeologicznych skłonił mnie do przeobrażenia dzieła na nowo i rozszerzenia pierwotnego tematu. W ten sposób powstała książka obecna, obejmująca czasy starożytne w pierwotnym programie nie uwzględnione. Obecnie opracowuję drugi zatytułowany „Polska plemienna”. Dotyczy on wczesnego średniowiecza.

Dodajmy od siebie, że prof. Tymieniecki w najświeższym dziele zgodnie z teorią marksistowską usunął podział na prehistorię i historię, wprowadzając koncepcję Polski starożytnej zamiast Polski przedhistorycznej.

— Przyznanie nagrody sprawiło mi wielką radość — mówi prof. Tymieniecki. — Jestem szczerze wdzięczny rządowi, który naukę polską otacza swą opieką, za to wysokie wyróżnienie. Uważam je za dowód pozytywnej oceny dotychczasowej pracy i zachętę do kontynuowania badań na przyszłość.

Rozmowę przeprowadził H. Bar.

Czytelnicy i architekci o budownictwie mieszkaniowym w Poznaniu

— Czy słuszne jest umiejscowienie kuchni w północnej stronie, a pokoiów w południowej? Czy dajemy wystarczającą ilość trzepaków i kubiów na śmieci? Czy dobre są rozmiary kuchni? Czy konieczne są spiżarnie — może wystarczą szafki pod kuchennym stołem? Od ilu kondygnacji instalować windy? — Oto niektóre z pytań, na jakie architekt projektujący nowe domy mieszkalne oczekuje dziś odpowiedzi od ludzi pracy.

Uwagi posypały się jak z rogu obfitości. Rzecz jasna, nie wszystkie były słuszne — wiele z nich charakteryzowało indywidualne upodobanie dyskutanta. Ale przy większości z pospiechem skrzyły się słowa architektów.

— W kuchniach powinny być spiżarnie. Szafki pod stołami mają złą wentylację i przez to psują się produkty — stwierdziła ob. Cybulska, a poparli ją inni uczestnicy sobotniego spotkania czytelników „Głosu” z architektami.

JEDEN DUŻY CZY DWA MIEJSZE

Jan Rodziński domagał się budowy większych pomieszczeń. — Jeden pokój, a duży — taka powinna być zasada. Czy słuszna?

Odpowiedzieli na to sami zebrani.

— Byłoby to budownictwem w budownictwie — stwierdził Jerzy Drzewiński z ul. Marcelesińskiej. — Jakże często zdarza się, że lokatorzy przegradzają duże, nowe pokoje ściankami i psują przez to całość mieszkania!

— Lepiej nawet zmniejszyć cokolwiek sypialnię, a powiększyć drugi pokój — do dał ob. Zwierchowski. — Każdy człowiek pracy jest przecież do pewnego stopnia uczniem; po zajęciach w fabryce, czy biurze chciałby się w domu pouczyć, a nawet jak ktoś przyjdzie odwiedzić — też lepiej jak jest drugi pokój.

GDZIE STAWIAĆ WÓZKI?

To pytanie stawiało wielu naszych czytelników. Rzeczywiście, w dotychczas zbudowanych przez DBOR blokach brak małych garaży na wóz-

ki dziecięce, a także — miejsca na przechowywanie rowerów i motocykli.

KŁOPOTY LOKATORÓW

Bolesław Kociąda, frezer ZISPO, mieszkaniec bloku nr 3 w osiedlu przy ul. Chocińskiego mówi z uznaniem o projektach, według których zbudowane są bloki. Nie szczędi jednak krytyki niektórym wykonawcom.

— Na przykład okna — stwierdza. — Czy je kowal robił, czy kto? Osadzono je na 2 hakach — może to w myśl projektu, ale kołysz się jak huśtawka. W każdym oknie futryna powinna być wpuszczona w mur. U nas wisi na skobelkach. Ciekawa jest podłoga w kuchni — ciągnie dalej. — Jak stąpnę w jednym miejscu, w drugim podłoga się podnosi. Zapomniano o jakimś solidnym podkładzie pod materiał podłogowy.

BUDUJEMY CORAZ LEPIEJ

Uczestnicy spotkania z zainteresowaniem oglądali plany i ilustracje rozwoju form budownictwa mieszkaniowego.

Na jednych — przykłady budownictwa okresu kapitalizmu z typową dach ciastko podwórek, urządzeniami higienicznymi na półpiętrze, przejściowymi pokojami i brakiem koniecznych wygod. Na dalszych — wzory współczesnych mieszkań, jakie DBOR buduje w osiedlach.

Życie idzie jednak ciągle naprzód i nawet obecne, starannie wypracowane wzory budownictwa wymagają ciągłej aktualizacji, ulepszeń i nowych form, dostosowanych do wzrastającej stopy życiowej świata pracy. Wykazała to najlepiej dyskusja na sobotnim spotkaniu.

Zorganizowane przez redakcję „Głosu” i SARP po Krajowej Radzie Architektów spotkanie było owocne; dowodzi tego choćby liczba niemal dwudziestu dyskutantów.

O zadaniach budownictwa mieszkaniowego Poznania mówił m. in. w swym referacie inż. arch. Adam Hahn. Oto osiedle na Dębu do końca bież. roku posiadać będzie około 2 900 izb mieszkalnych umieszczonych w 22 budynkach. W drugim co do wielkości osiedlu — przy ul. Chocińskiego — do końca br. będzie ogółem 1 000 izb w 10 blokach. Osiedle na Komandorii mieć będzie do końca tegoż roku 700 izb w jedenastu budynkach. Dalsze zgrupowanie budownictwa DBOR — to Stary Rynek, ul. Polna i inne place budowy, na których powstaną nowe mieszkania.

Wobec tych zadań cenne są wszystkie uwagi, wniesione przez uczestników spotkania. Dziękował za nie inż. Dietz d'Arna w imieniu SARP, zanotował wszystkie inż. Wellenger i w podsumowaniu dyskusji przyrzekł, że każda słuszna uwaga będzie przedmiotem roboczych narad poznańskich architektów.

Nie starczyło nawet czasu w dyskusji, bo i później jeszcze zebrani w grupkach rozmawiali o potrzebach budownictwa mieszkaniowego, o pralniach i drzwiach suwadłowych, o pomieszczeniach na węgiel i wyposażeniu klatek schodowych, a także o konieczności projektowania świetlic w blokach każdego osiedla...

*

Miła niespodzianką sprawiły uczestnikom spotkania zespoły artystyczne Witaszyckich Zakładów Ceramiki Budowlanej, Zarządu Budowlanego nr 13 i PPZB, które pięknym, starannie dobranym programem artystycznym zakończyły jedno z najmilszych dotychczas spotkań czytelników naszego pisma.

K. B.

Rady narodowe w akcji dostaw zboża

Prawidłowo i sprawiedliwie

Zgodnie z dekretem Rady Państwa z dnia 24 czerwca br. i rozporządzeniem wykonawczym Rady Ministrów terenowe rady narodowe przystąpiły do rozsyłania zawiadomień o wysokości wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Obowiązkiem dostaw objęte są: żyto, pszenica, jęczmień, owsie i mieszanki zbożowe.

Do dostaw zbóż zobowiązani są wszyscy właściciele, dzierżawcy, lub użytkownicy gruntów, którzy dokonywali w bieżącym roku zbiorów. W nowych spółdzielniach produkcyjnych, w których nie dokonano jeszcze w br. zespolowych zbiorów, obowiązek dostaw spoczywa nadal na poszczególnych członkach spółdzielni.

Tak samo jak w roku ubiegłym, za podstawę do ustalania dostaw zboża wzięto obszar gruntów ornych, wyrażony w hektarach przeliczeniowych i jednolitą normę gminną.

Nie są gruntami ornymi według wspomnianego dekretu: „grunty pod wodami otwartymi lub zamkniętymi, grunty leśne i pod lasami, grunty pod normalnymi łąkami i pastwiskami” oraz nieużytki, do których ustawa zalicza lotne piaski, bagna, mokradła, strome stoki i parowy, skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, glinie, piasku itp. Nie zostały również zmienione wskaźniki przeliczania gruntów z hektarów fizycznych na hektary przeliczeniowe. A więc hektar fizyczny IV kl. równa się hektarowi przeliczeniowemu. Klasy ziemi od IV w górę są przeliczane wyżej, od IV w dół — niżej.

Z ustawowego zwolnienia od obowiązku dostaw korzystają gospodarstwa małorolne do 1 ha przeliczeniowego. Obowiązuje nadal podział gospodarstw na 15 grup, zależnie od ich wielkości.

✱

Zmianie uległy w tym roku normy obowiązkowych dostaw dla spółdzielni produkcyjnych. Są one o 20 proc. niższe niż dla gospodarstw indywidualnych, posiadających tyle hektarów przeliczeniowych gruntów ornych, ile średnio przypada na rodzinę członka spółdzielni.

Zmienił się również sposób obniżki obowiązkowych dostaw zbóż z tytułu upraw kontraktowanych. Obowiązek we dostawie oblicza się obecnie z całego

obszaru gospodarstwa. Dopiero po wywiązaniu się dostawcy z umowy kontraktacyjnej gminna delegatura Ministerstwa Skupu zmniejszy obowiązkowe dostawy i dokona odpowiednich zapisów w kartotece danego gospodarstwa. Z przepis ten został podyktowany zdarzającymi się w roku ubiegłym wypadkami niewywiązania się dostawców z umów kontraktacyjnych, mimo zwolnienia kontraktowanego obszaru od obowiązkowych dostaw zboża.

Tak samo, jak w roku ubiegłym będą stosowane przy obowiązkowej dostawie zboża liczne zamienniki oraz tego samego rodzaju zwolnienia, obniżki i ulgi. W związku z tym duża odpowiedzialność spoczywa na prezydiach gminnych rad narodowych, komisjach rolnych tychże rad i aktywnie gromadzkim. Nie wolno zapominać o wskazaniach, jakich udzielił w tej dziedzinie Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut w przemówieniu podczas uroczystości Święta Odrodzenia w Warszawie.

„Rady narodowe — powiedział Bolesław Bierut — w większym niż dotąd stopniu zająć się winny szybkim i wnikliwym rozpatrywaniem skarg, zażaleń i potrzeb ludności chłopskiej, energicznie walczyć z biurokratycznymi wypaczeniami, z najgłębszą uwagą śledzić zwłaszcza, aby wymiary obowiązków chłopstwa pracującego wobec państwa ustalone były prawidłowo i sprawiedliwie.”

Nie wolno dopuszczać do podobnych faktów, jaki się zdarzył niedawno w powiecie międzychodzkiem. Na skutek nieprzybycia na czas komisji rolnej z PRN celem ustalenia zgłoszonych szkód — żniwa w tym powiecie zostały o kilka dni opóźnione, co mogło doprowadzić do dużych strat z powodu wysypiania się ziarna. Wprawdzie zgłoszenia szkód były bezpodstawne, ale mimo to należało zbadać sprawę natychmiast i wydać miarodajną decyzję, nie odkładając wyjazdu komisji w nieskończoność.

Walczyć należy stanowczo z objawami kumoterstwa i niesumiennością niektórych urzędników. Jaskrawy przykład takiego kumoterstwa mieliśmy w ub. roku w pow. wrzesińskim, gdzie usłużny urzędnik Prezydium PRN

zwolnił rolnika całkowicie z obowiązku dostawy pszenicy, chociaż we wniosku proszono tylko o zamianę na żyto.

Nie mogą się zdarzać takie fakty, jak przetrzymywanie wniosków o ulgi, obniżki i zwolnienia po kilka tygodni, a nawet po kilka miesięcy, jak to miało miejsce w powiatach: Ostrów, Jarocin, Kalisz, Gniezno i in.

✱

Tegoroczna ustawa pozwala również chłopom zgłaszać uzasadnione wnioski o ulgi i obniżki w dostawie zboża. Rady terenowe powinny zgodnie z prawem rozpatrywać te wnioski natychmiast i bardzo wnikliwie. Konieczne będzie wyjście z za biurka, celem zbadań sprawy na miejscu. Nie zawsze bowiem i nie wszędzie opinia trójki gromadzkiej lub sołtyśa jest słuszną i sprawiedliwą. Są gromady, w których wróg klasowy — kulaś i spekulant — ma swoich sprzymierzeńców, gdzie jego wpływ są jeszcze znaczne. Działając różnymi sposobami, wymusza on nierzadko przychylnie dla siebie opinie. Albo odwrotnie: stara się także o wydanie nieprzychylnych opinii tam, gdzie zachodzi istotna potrzeba zastosowania ulgi lub obniżki. Cel jasny: obniżenie powagi władzy ludowej i odciągnięcie średniorolnego chłopca, naturalnego sprzymierzeńca klasy robotniczej od współudziału w budowie socjalizmu.

Gdy każdy wniosek o ulgę lub obniżkę w obowiązkowej dostawie będzie rozpatrzony wnikliwie, z uwzględnieniem indywidualnej oceny sytuacji poszczególnych gospodarstw i po dokładnym rozpoznaniu terenu, to wydana decyzja będzie uznana przez każdego uczciwego człowieka jako słuszną i sprawiedliwą.

Znany jest patriotyzm pracującego chłopstwa Wielkopolski, tego regionu, który rokrocznie osiąga najwyższe w kraju przeciętne zbiory zbóż. Toteż przy należytej organizacji skupu, przy koordynacji pracy wszystkich zainteresowanych tą akcją instytucji, przy pomocy politycznej terenowych instancji i organizacji partyjnych, których rola w tej dziedzinie jest olbrzymia, wieś wielkopolska wykona z honorem swe obowiązki wobec Ojczyzny.

(wł)



Młody ślusarz — Leonard Hen, autor wielu cennych usprawnień z Poznańskich Zakładów Metalurgicznych „POMET”.

Napreżone mięśnie kilku robotników — ciągnących z wysiłkiem duże zwójce nagumowanego płótna, które pod wpływem gorącej pościeli się w kleistą masę — świadczą o żmudności ich wysiłku. Ba — niejednokrotnie kilkunastu robotników nie może sprostać temu zadaniu. Trzeba wówczas wzywać do pomocy innych pracowników lub używać do rozpuszczenia klejącego spoiwa — wiadra benzyny, co oczywiście podraża koszty produkcji. Tym bardziej, że przewijanie zwójów powtarza się wielokrotnie w toku jednego cyklu produkcyjnego.

Na problem ten zwrócili uwagę racjonalizatorzy. — Trzeba to zmienić! — zapadła krótka decyzja. W ślad za nią mistrz ślusarski Teofil Ciszewski, inż. Henryk Durski, ślusarze — Kłockiewicz, Błaszak, Poprak, brygadziści Tadeusz Borowiak i tokarz Raczyk połączyli się w brygadę dla rozwiązania tego problemu i podpisali odpowiedzialną umowę. Wyniki nie dały długo na siebie czekać.

W „Stomilu” kończy się już budowa opracowanego przez nich urządzenia, które całkowicie zmechanizuje dotychczasową pracę ręczną na stanowiskach konfekcjonowania transporterów, przyniesie efekty techniczne i ekonomiczne oraz oszczędność w wysokości 4 milionów złotych.

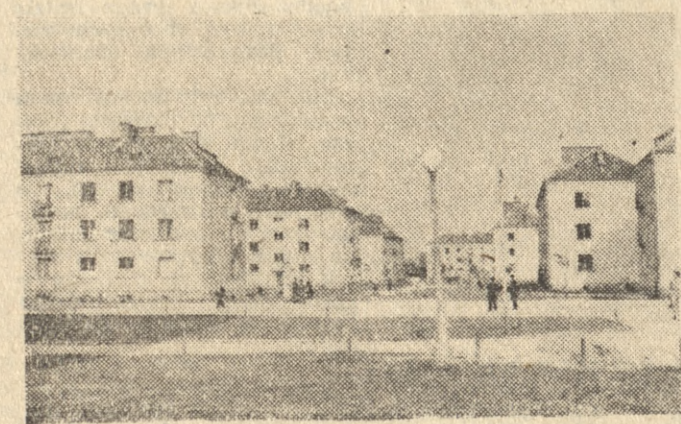
Z chwilą wprowadzenia pomysłu do produkcji uciążliwe czynności kilkunastu robotników wykonywane będzie specjalnie skonstruowane urządzenie.

Oto przykład, jak wiele zdziałać może myśl racjonalizatorska. Przykład bynajmniej nie odosobniony. W samym tylko „Stomilu” zgłoszono w roku ub. 260 pomysłów, które przyniosły 2 800 000 zł oszczędności. Dalsze 190 wniosków z globalną sumą korzyści 1 200 000 zł wpłynęły w pierwszym półroczu br. Około 325 000 zł przy nosi opracowany przez Ludwika Piekutę pomysł dotyczący zmiany sposobu budowy opon rowerowych.

Śladem radzieckich przyjaciół

Nieprzebranym źródłem przodujących metod pracy są dla nas doświadczenia radzieckie.

Tysiące zakładów produkcyjnych w całym kraju osiągały wspaniałe rezultaty produkcyjne i miliony złotych oszczędności dzięki stosowaniu takich metod jak: Zandorowej, Kowalowa, Korabelnikowej czy Kolesowa. Przypomnijmy choćby, że stosowanie pomysłów radzieckich racjonalizatorów w kolejnic-



CAF — Fot. Zygm. Wdowiński

Ludność robotnicza otrzymuje w nowowytwarzanych i budujących się osiedlach i dzielnicach mieszkaniowych wygodne, nowoczesne estetyczne mieszkania, korzystając w pełni z tych wszystkich udogodnień jakie nowoczesna cywilizacja oddaje do dyspozycji człowieka.

Na zdjęciu: Nowa Huta — socjalistyczne miasto robotnicze — symbol nowej polityki mieszkaniowej, którą urzeczywistnia Państwo Ludowe.

Dla pomniejszenia trudu pracy ludzkiej

twie przyniosło w roku ubiegłym jednej tylko Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych ponad milion złotych!

★

Robotnicy POMET-u znają dobrze jednego z czołowych racjonalizatorów tych zakładów — ślusarza Leonarda Hena. To on właśnie zaprojektował piętrowe ładowanie, które umożliwił pełne wykorzystanie ładowności wagonów i zmniejszył tym samym koszty transportu.

Inny ze skonstruowanych przez Hena przyrządów ułatwia robotnikom pracę przy sprężynach od maźnic i — co ważniejsze — zabezpiecza ich przed nieszczęśliwymi wypadkami, które przy poprzedniej, uciążliwej metodzie miały niekiedy miejsce.

Ale Hen nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach. Racjonalizatorstwo stało się u niego namiętnością, pochłaniającą całą jego uwagę. Kończy już opracowanie dalszych projektów, z których jeden zmieni całkowicie technologię produkcji maźnic.

W słowach Hena dzwienią nuta radości, gdy mówi o

dom ponad 340 000 zł oszczędności rocznie. Ponad 1 333 000 zł przyniosło 187 pomysłów racjonalizatorskich, zastosowanych w Zakładach Metalurgicznych w roku ubiegłym.

Z roku na rok powiększa się rzesza nowatorów w naszym województwie. Polem ich pożytecznej działalności są nie tylko wielkie zakłady. W średnim zakładzie, jakim jest poznańska „Goplana” bezpartyjny robotnik Stefan Chłupka zgłosił już 11 usprawnień. Siedem cennych pomysłów zgłosił Forysiak. Ogółem zastosowanie pomysłów w „Goplanie” przyniosło w roku ubiegłym 406 000 zł.

Kluby, w których rodzą się myśli

Oczywiście — upowszechnianie przodujących metod pracy pomoc techniczna, wzajemne przekazywanie doświadczeń — wszystko to trzeba organizować. Celem tym służą coraz liczniejsze kluby techniki i racjonalizacji.

Jako przykład niech nam tu posłuży Centralny Klub



Czołowego racjonalizatora Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” — Ludwika Piekutę odwiedziliśmy w mieszkaniu. Widzimy go na zdjęciu wraz z rodziną.

tych projektach. Przecież jedno tylko nowe usprawnienie przy produkcji maźnic przyniesie około miliona złotych oszczędności, skróci czas przy obróbce, zmniejszy ilość pracochłonnych operacji z 12 do 2, umożliwi zaoszczędzenie dużych ilości materiałów deficytowych. Teraz nie trzeba będzie blachy, filcu, nitów. Odpadnie wiercenie, gwintowanie, uszczelnianie — praca przebiegać będzie szybciej i lepiej.

Najcenniejszą wartością — myśl twórcza

To tacy właśnie ludzie, jak Hen czy Piekut — dzięki temu, że Polska otoczyła ich szczególną opieką, przeobrażają naszą produkcję w nowoczesną, dopomagając do osiągnięcia ogólnego postępu. Spójrzcie na piecie wytopów w POMET: tam, gdzie dawniej dwóch robotników obracało z wysiłkiem korbę, chcąc nacylić piec do wymaganego poziomu — dziś ten sam wynik osiąga się przy naciśnięciu guzika mechanizmu.

Wartki nurt socjalistycznego budownictwa dawno już porwał za sobą inteligencję techniczną. I znowu posłużymy się przykładami: usprawnienia i udoskonalenia produkcyjne dr. chemii Mariana Hoffmana przynoszą Zakła-

Techniki i Racjonalizacji Pracowników Budownictwa w Poznaniu. Każdy z pracowników może tam uczestniczyć w dyskusjach, zasięgać porad na temat opracowywanych przez siebie usprawnień u doradców technicznych czy komisji, oglądać filmy na tematy przodujących metod pracy. Klub oddaje więc duże usługi w rozszerzaniu postępu technicznego. Niech świadczą o tym wyniki z ubiegłego roku, w którym dzięki projektom racjonalizatorskim pracowników przedsiębiorstw budowlanych z terenu województwa poznańskiego, zaoszczędzono dla gospodarki narodowej 3 500 000 złotych.

W kraju naszym myśl twórcza nigdy jeszcze nie spotykała się z tak wszechstronną opieką i pomocą jak obecnie. Prócz widocznej na każdym kroku troski państwa o racjonalizatorów, z pomocą spieszą im przede wszystkim związki zawodowe.

Rozumiejąc znaczenie, jakie posiada podnoszenie wiadomości technicznych wśród załóg robotniczych Centralna Rada Związków Zawodowych tworzy Kluby Techniki i Racjonalizacji, które pomagają robotnikom w opracowaniu pomysłów, udzielają wyznaczonych pomocy, organizując kursy, odczyty, pogadanki, konkursy, wystawy i pokazy z dziedziny techniki. Większość klubów spełnia te role dobrze, skupiając z każdym rokiem coraz to większą ilość członków, stając się ośrodkami promieniowania nowej techniki i kuznią pomysłów wynalazczych. W rozwiązywaniu trudnych zagadnień pomagają racjonalizatorom organizowane przez związki zawodowe narady racjonalizatorów z naukowcami oraz terenowo-centralne ośrodki — gabinety techniczne, kierujące wszelką działalnością na odcinku rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizacji.

Państwo otacza opieką i nagradza

Wyrazem szczególnej opieki, jaką Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza pionierów postępu technicznego, są także liczne nagrody jakimi państwo nasze sowsie wynagradza wynalazców i racjonalizatorów za ich wkład w budowę lepszego jutra w naszym kraju. Świadcza o tym wysokie odznaczenia nadawane przodującym inżynierom, technikom i racjonalizatorom, przyznawanie im wysokich premii, mieszkań i awansów na wyższe stanowiska.

Jedynie w samych Poznańskich Zakł. Metalurgicznych „POMET”

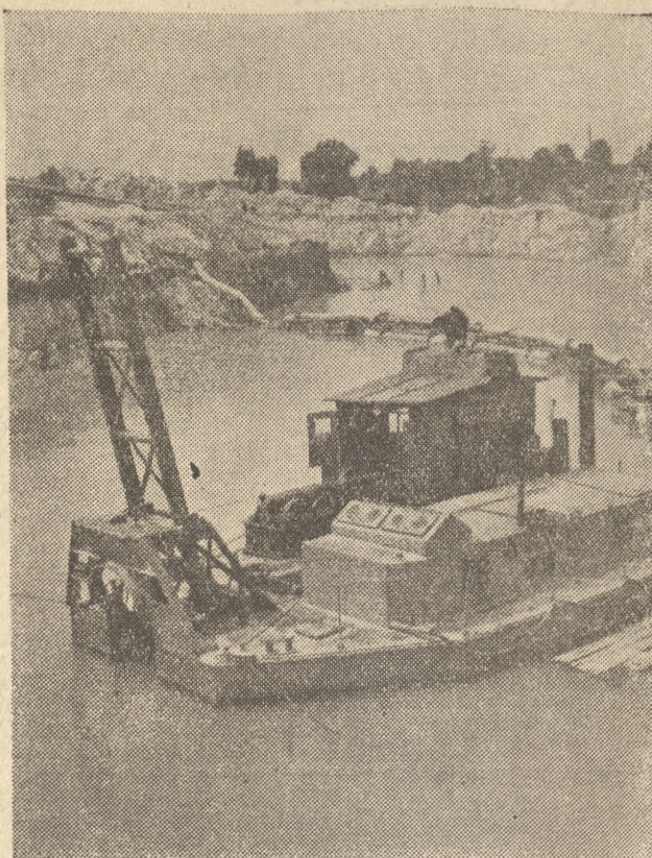
wypłacono w roku ubiegłym tytułem premii dla racjonalizatorów ponad 50.000 złotych. Wysoką premię, bo w wysokości około 10.500 zł uzyskał za swe usprawnienia Ludwik Piekut ze „Stomila”. Podobne premie, stanowiące w sumie miliony złotych, uzyskują tytułem nagrody za wnioski racjonalizatorskie tysiące robotników z różnych fabryk i zakładów produkcyjnych.

Niestety — nie wszystkie kierownictwa zakładów produkcyjnych dbają o należyte rozpoznanie i wynalazczość pracowników. Brak popularyzacji tych zagadnień widoczny jest np. w Zakładach Przemysłu Ziemiannego, w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych, w Fabryce Sprzętu Rolniczego im. 15 Grudnia, w Zakładach Elektrotechnicznych K-6. Podobnie ruch ten nie znajduje jeszcze należytego zrozumienia u większości naczelników jednostek liniowych PKP, chociaż wiele stale powtarzających się trudności technicznych powodujących niewykonanie planu mogłoby z powodzeniem rozwiązać tam racjonalizatorzy.

★

Wystarczy ogólnie choćby podsumować dorobek naszej gospodarki w ostatnich latach, aby stwierdzić, że rozpowszechnianie przodujących metod radzieckich stachanowców, racjonalizatorstwo, nowatorstwo i wynalazczość popierane szeroko przez państwo ludowe stały się jedną z głównych sił naszych sukcesów produkcyjnych — motorem dalszego postępu i mocnym orężem w walce o szczęście i dobrobyt ludu pracującego miast i wsi.

BRONISŁAW LISOWSKI



Wielkie inwestycje wodne, prowadzone w różnych punktach kraju, jak budowa olbrzymiego zbiornika na górnej Wiśle w Goczałkowicach, budowa portu dla Nowej Huty, budowa progu wodnego na Odrze, osuszanie błot bielezańskich i inne, stanowią wstępne prace, które umożliwią i ułatwią realizację w następnej pięcioletniej wielkiego planu przeobrażenia przyrody w Polsce. Plan ten — to stworzenie wielkich dogodnych dróg wodnych, to racjonalna gospodarka wodna na gruntach ornych oraz łąkach i pastwiskach, to wreszcie wykorzystanie sił wód na potrzeby przemysłu przez budowę szeregu dużych hydroelektrowni. Na zdjęciu: budowa zbiornika wodnego w Goczałkowicach. (Fot. CAF)

Na równych prawach

Na stopniach domu, przed którym zatrzymał się nasz samochód, spotkaliśmy się z opalonym, 10-letnim może chłopcem, o piewej czuprynie i jasnych oczach.

— Czy przewodnicząca Spółdzielni, Helena Wieczorek — w domu? — zagadaliśmy chłopca.

— Coś niby radość — niby duma zamigotało w oczach dziecka.

— Tak... Jest mama — w polu — odpowiedział po dziecięcemu trochę zawstydzony czy wzruszony.

W towarzystwie małego Kazia ruszyliśmy zatem na spotkanie z przewodniczącą spółdzielni.

★

Przed dwudziestu laty rozciągały się na piotrkowskich polach łany obszarniczego majątku, którego niemiecki właściciel zażywał dobrobytu i bogactwa wypracowanego trudem rąk i znojem polskiego chłopca.

Helena była jednym z sześciorga dzieci w rodzinie i jak reszta jej rodzeństwa i rówieśników dzieliła małą gorzki los wiejskiej biedoty — ciężką, mozolną pracę zdobywać śmieśniznie niski zarobek na pańskim.

Życie na wsi — pogardzanej i zaniedbanej wlokło się ciężkimi ogniwami dni bez jutra.

— A więc wróciłicie niedawno ze szkoły — podejmuję przerwaną wspomnieniami dawnymi lat rozmowę. Spotykamy się wzrokiem i przez chwilę czytamy w sobie wzajem jedno — lekką, nieledwie dziecięcą radość, kojarzącą się ze słowami: szkoła — nauka — człowiek.

Twarz Wieczorkowej jest pogodna, jakby odbił się w niej nagle słoneczny, pierwszy dzień zimy.

— Tak, I tam, w Ursynowie dopiero przekonałam się, jak wiele jeszcze nie dostaje naszej wspólnej pracy, co trzeba naprawić, ulepszyć...

— Wiadomość zatem o postawieniu Waszej kandydatury poselskiej zastała Was właśnie na kursie — rzucamy pytanie.

— Tak — potwierdza Wieczorkowa. — I była dla mnie wielkim i radosnym przeżyciem.

★

Czerwiec 1953 roku. Kopenhaga. Wielka manifestacja kobiet 67 krajów świata w obronie pokoju, w obronie praw do życia i szczęścia

dzieci, równouprawnienia kobiet.

Wśród delegatek polskich jest Helena Wieczorek. Z sercem rozdygotanym w piersi wsłuchuje się w padające na salę słowa bolesnej prawdy o życiu zatrutym jadem wyzysku i bezprawia, o



Kobiety polskie na równi z mężczyznami — swoimi osiągnięciami i produkcyjnymi przyczyniają się do budowy coraz bogatszej i silniejszej Ludowej Ojczyzny. Na zdjęciu: przodująca pracownica Krystyna Dral z Południowych Zakładów Wytwarzających Silniki Elektryczne w Tarnowie. Osiąga stale 170% normy.

bohaterskiej walce dalekiej, a także bliskich i drogiego towarzyszek usiłujących z kapitalistycznej rzeczywistości upodlenia, ciemnoty i nędzy wydzwignąć pełne i piękne człowieczeństwo kobiety.

Wstaje z zapomnienia jej własny obraz sprzed lat dwudziestu — tragiczne widmo czasów głodnych i beznadziejnych.

Ale widmo znika — myśl Wieczorkowej tęczywym łukiem rozpina się między Kopenhagą, wielką stolicą kapitalistycznego państwa, a ich małą piotrkowską spółdzielnią, w której powstaje nowy świat — gdzie oczy ludzkie patrzą szczerze i śmiało, przedszkolanka wodzi najmłodszych malców w zabawowym korowodzie, w świetlicy po pracy młodzież zaprawia się w starym regionalnym tańcu i wieczorem jasnym światłem żarówek zapalają się okna domów. Wie-

czorkowa myśli o swym kraju, w którym jej dzieci i wszystkie dzieci czeka przyszłość jakże inna od jej młodości...

— Trudno wyrazić słowami to przeżycie tak wielkie i potężne, że chce się płakać i krzyżeć z radości. Ale przede wszystkim chce się pracować — dziesięć, nie, sto razy lepiej, energiczniej, wydajniej dla naszego kraju, w którym buduje się wolne, piękne życie.

Na piotrkowskich polach pracują mechaniczne żniwiarki i snopowiązaki. Z POM-u w Kurzej Gorze przyjechały miocarnie i traktory. Żłote zboże znika w otworach maszyn. Na ziarno — na chleb.

— Według planu — mówi Helena Wieczorek, wybrana ostatnio do prezydium rady spółdzielczości produkcyjnej, kobieta jak tysiące innych powołana jest w naszej Ludowej Ojczyźnie na równi z mężczyzną do pracy i szczęścia.

★

Spotkaliśmy ją na jednej z wielkich budów socjalizmu. Gdzie — to nieważne. Nieważne, ponieważ w każdym mieście na każdej budowie, w każdej fabryce znajdziecie wiele takich właśnie kobiet.

I dlatego warto o nich opowiedzieć.

Jedna najstarsza, wdowa, do niedawna bez zawodu — jest brygadziścią - murarzem. Do pracy na budowie zgłosiła się rok temu. Przedtem była służącą. — Skierowano ją na kurs murarski.

Dziś jest przodownicą pracy, członkiem rady oddziałowej, aktywistką partyjną. Jej syn poszedł do szkoły górniczej. Ona sama myśli o tym, by skończyć kurs dla majstrów. Z młodzieńczą energią zajmuje się pracą społeczną i żadna sprawa budowy nie jest jej obca. — Życie moje — mówi — zaczęło się od dnia, w którym tu przyszedłem. Przyszłość jej związana jest również z budową.

★

„Gwarancję równouprawnienia kobiety — mówią słowa naszej Konstytucji — stanowią: równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych — opieka nad matką i dzieckiem, rozbudowa sieci zakładów pożywnych, żłobków i przedszkoli...”

125 osobowy ukraiński zespół pieśni i tańca w Kaliszu

Przybyli do Polski 125-osobowy Państwowy Ukraiński Zespół Pieśni i Tańca odwiedzi w dniu 1 sierpnia br. Kalisz.

Kierownictwo artystyczne zespołu spoczywa w rękach zasłużonego działacza sztuki Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — Grzegorza Wierowki — laureata Nagrody Stalinowskiej, który jest jednocześnie głównym dyrygentem chóru.

Występy zespołu odbędą się na stadionie „Włókniarz” o godz. 19. Na bogaty, pełen folkloru program, złożą się: pieśni i tańce ludowe, pieśni narodów Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, barwne korowody taneczne itp.

...a w stawie kąpią się żaby

Nie raz, nie dwa, nie trzy

Wiele mówiło się i pisało w sprawie braku basenów pływackich oraz niszczącego betonowego toru kolarskiego w Żarach. Odpowiedzi na interwencje brzmiały zazwyczaj jednakowo: „Biorąc pod uwagę konieczność rozwoju sportu pływackiego oraz... wygody mieszkańców miasta — Prezydium MRN, PKKF (lub inne władze) postanowiły umieścić w planie na rok... (kolejny przez kilka lat) remont jednego z czterech basenów istniejących w Żarach oraz betonowego toru kolarskiego itd.”

Przyrzeczeń tych jednak nie dotrzymywano, odkładając ich realizację do „następnej okazji”.

Oto treść ostatniej obietni.

O tytuł wzorcowego sklepu

Ponad 100 sklepów z woj. poznańskiego stanęło do konkursu higieny i estetyki, mającego wyłonić najlepsze, pretendujące do miana sklepu wzorcowego.

Przyznanie pierwszych miejsc za pierwsze półroczie nastąpi w najbliższych dniach. Największe szanse posiada PSS Ostrów, a dalej PSS z Gniezna, Leszna, Wolsztyna i Ostrzeszowa.

Zwycięski sklep otrzyma honorowy dyplom — nagrody pieniężne.

Przed piątą lustracją

Niebezpieczeństwo nadal istnieje

Za parę dni rozpocznie się piąta lustracja pól ziemniaczanych. Musimy uważać, aby stonka ziemniaczana — została w czas wykryta i zlikwidowana. Od sumiennosci poszukujących zależy urodzaj ziemniaków, a tym samym nasze w nie zapotrzebienie.

Kontrola ostatniej lustracji pól ziemniaczanych wykazała, że nie wszyscy rolnicy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa stonki.

Ostatnio podjęta przez rząd uchwała znalazła szereg obornickim, który do tego czasu miał bardzo poważne niedociągnięcia. Przede wszystkim

stkiem do zwalczania stonki przystąpili tam członkowie spółdzielni produkcyjnych. Na przykład w Tarnowie na lustrację 61 ha pól ziemniaczanych poszło 60 osób. W Spółdzielni Produkcyjnej w Gościemiu na poszukiwanie nie udało się wszystkim członkom spółdzielni wraz z księgowymi, pomogło im 16 dzieci szkolnych. Przyczyniło się to do wykrycia i zlikwidowania wielu ognisk.

Pomyślnie na ogół przebiegała także ostatnia lustracja w gromadach indywidualnych. Były jednak wypadki niedoceniania przez niektórych rolników niebezpieczeństwa. Na przykład rolnik Cyrcz w Szczytnikach (gmina Czarniejewo) nie oznaczył i nie zlikwidował u siebie wykrytego ogniska.

Czwarta lustracja pól ziemniaczanych niewłaściwie jeszcze została potraktowana przez wiele Państwowych Gospodarstw Rolnych. PGR Gościemiu (powiat obornicki) na lustrację 30 ha plantacji ziemniaków wysłało tylko 20 ludzi. PGR Karolewo (ten sam powiat) poszukiwania zaczęło dopiero po południu. Tylko 40 osób przeprowadzało poszukiwanie stonki na 60 ha ziemniaków w PGR Studzieniec, a w PGR Działyn nie zaznaczono tyczkami zagrożonych miejsc.

Wiadomo, że w likwidacji znalezionych ognisk stonki dużą pomocą są aparaty rozpryskujące substancje trujące. Nie wszędzie są one właściwie wykorzystywane. POM we Wrześni ma 3 opryskiwacze popytne, 5 takich aparatów nie używanych znaleźć można w POM w Ostrorogu, 4 aparaty bezużyteczne znajdują się w POM w Kozimierz. POM w Trzciance nie uruchomił jeszcze 6 aparatów. Zakłady TOR w Poznaniu (Staroleka) od początku tegorocznej akcji prze-

ciwstunkowej nie miały jakoś czasu zająć się naprawą jednego aparatu, przysłanego mu z POM z Ostroroga.

Te wszystkie niedociągnięcia winny być jak najszybciej zlikwidowane. Ze stonką trzeba walczyć, gdziekolwiek się ona ukaże. Wykrywać jej siedliska i niszczyć wszelkimi środkami. Piąta lustracja odbędzie się w okresie od 28 bm. do 6 sierpnia. Wezmą w niej udział wszyscy mieszkańcy wsi, a lepszą pomoc techniczną okażą POM-y i GOM-y, mając na ten cel odpowiedni sprzęt.

Szczególnie sprawa poszukiwania stonki ziemniaczanej winni się zająć ZMP-owcy. Apel Zarządu Głównego ZMP — sądzimy — nie minie bez echa również na terenie naszego województwa. Zarząd Wojewódzki, zarządy powiatowe i gminne, kierownictwo kół na pewno zmobilizują swoich członków do akcji przeciwcwstunkowej. (pr)

Powiat gorzawski przekroczył plan skupu siana

Chłopi gromad Baranowice, Lipki Małe i Jastrzębnik z gm. Lipki Wielkie postanowili odstawić nadwyżki siana. M. in. Piotr Kuryło z grom. Baranowice i Kazimierz Kurczaba z Lipki Małych zobowiązali się sprzedać jeszcze po dwie tony. Józef Głos z Lipki Małych, który do tej pory odstawił największą ilość, 5.900 kg — zobowiązał się dostarczyć dalsze 5 ton siana z drugiego pokosu.

W gromadzie Baranowice wszyscy chłopi poszli śladem sołtysa Antoniego Szwejdę, który zainicjował odstawę siana.

W ten sposób powiat gorzawski plan skupu siana wykonał do dnia 20 bm. w 110 proc. (czm)



Na koloniach czas mija wesoło i przyjemnie

W malowniczej miejscowości lubuskiej, w Jasiecu, przebywają na koloniach letnich córki robotników i pracowników Ziel. Gory i Gorzowa. Wesoło i przyjemnie upływa dzieciom czas na zabawach, grach i wieczornicach. Ostatnio dziewczęta ochotniczo zgłosiły się do pomocy w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej.

W Chodzieży używa słońca, powietrza i odpoczynku na koloniach letnich młodzież TPD-owskich szkół Poznania i Leszna. Kolonijne zespoły akordeonistów i recytatorów przygotowują się do występów artystycznych w Budzynie, Szamotynie i Ujściu, a sportowcy przygotowują międzykolonijną spartakiadę i zdają próby na BSPO.

Piękny ośrodek kolonijny w Lipkach Wielkich, pow. Gorzów dobrze przygotował się na przyjęcie małych warszawiaków. Dzieci Warszawy postanowiły czas na koloniach przeznaczyć nie tylko na zabawy i wypoczynek: pomagają w sianokosach i przy zmianach Spółdzielni Produkcyjnej w Ludziszewicach i PGR Murzynowo oraz biorą udział w poszukiwaniach stonki.

W Gorzowie zorganizowano żeński obóz aktywności młodzieżowej z technikami finansowych woj. stalingradzkiego. Dziewczeta z ośrodków przemysłowych wypoczywają tu i nabierają tężyzny fizycznej. Na drugim obozie, który mieści się w Szkole Zawodowej, przebywają chłopcy, członkowie ZS „Zryw” z całego kraju.

Na podstawie korespondencji: Turskiego, Kadzban i Malendowskiej opr. RC

Dom Kultury przy Krotoszyńskich Zakładach Przemysłu Ocieplowego należy do najlepiej pracujących placówek kulturalnych miasta. Zespoły: teatralny, taneczny, orkiestra, trio żeńskie i męskie występują często w mieście i w powiecie krotoszyńskim, milickim, rawickim i ostrowskim.

Ostatnio dużym powodzeniem cieszyła się sztuka Isajewa i Galiczyńskiego. „Tu mówi Tajmyr”. Reżyser przedstawienia B. Patałas i cały zespół artystów-amatorów trafnie odtworzył poszczególne postaci sztuki.

Na zdjęciu: grupa taneczna zespołu. (g)

28 KRONIKA LIPIEC



Na ogół dość pogodnie. W godzinach późniejszych możliwość przelotnych opadów. Temperatura maksymalna około +27 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowych.

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19. II ptr tel. nr 62 70 64 75
Drukarnia: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań
K-4-10344

Przetargi — licytacje

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych k. Poznania

ogłaszają przetarg nieograniczony

na wykonanie w terminie do dnia 25. 8. 53 roku prac izolacyjnych ciepłych przy rurociągach parowych i na gorącą wodę, ogólnej długości 600 m bież. w oddziale prod. nr V. Przetarg odbędzie się w P. Z. N. F. k. Poznania Dział Gł. Mechanika dnia 5. 8. 53 o godz. 10. Oferty należy składać w podwójnej kopercie z podaniem znaku rozpoznawczego. Wymagany okres ważności oferty — 1 miesiąc. Tekst warunków wykonania przegladac można codziennie w biurze Gł. Mechanika w godz. 10—12. Zamawiający zastrzega sobie prawo do podziału zamówienia na części pomiędzy ofertami, do częściowego wykorzystania oferty, jak i rozszerzenia lub zniżenia rozmiaru zamówienia w granicach 20 proc. W przypadku uchylenia się oferenta od podpisania umowy po otwarciu ofert, oferent płaci w terminie 14 dniowym odszkodowanie w ilości 5 proc. wartości całego zamówienia. K1598

Pracownicy poszukiwani

Kierowników zaopatrzenia — Oddz. Zaop. Robotniczego, techników pomiarowych-geodetów, kierowników stołówek, majstrów budowlanych i drogowych oraz majstrów mechaników sprzętu budowlanego zatrudni natychmiast Szczecińskie Zjednoczenie Robót Ładowo-Inżynierskich — Szczecin, ul. Matejki nr 8. Zaangażowani pracownicy zaszerogowani zostaną według przepisów układu zbiorowego, obowiązującego w budownictwie przemysłowym. Reflektanci na wyjazd w teren otrzymują dodatkowo diety i odpłatne zaopatrzenie we własnych stołówkach. Mieszkanie dla tych pracowników zapewnione. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr Zjednoczenia. K1541

Wysoko wykwalifikowanego ślusarza-mechanika, tokarza w metalu, wysoko wykwalifikowanych elektromonterów zatrudni natychmiast Witnicka Fabryka Mebli w Witnicy, pow. Gorzów Wlkp., ul. Żymierskiego nr 10. Warunki pracy i płacy: kat. zaszerogowania VII—VIII, prace częściowo zakordonowane i premiowane. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Personalnej przedsiębiorstwa. K1551

Kierownika technicznego mleczarni, technika zmianowego mleczarni oraz majstra do produkcji galanterii mleczarskiej przyjmie zaraz Miejski Zakład Mleczarski we Wrocławiu, ul. Komuny Paryskiej 90. Warunki do omówienia na miejscu. K1560

Technika budowlanego i planistę do Działu Głównego Mechanika zatrudni natychmiast Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu. — Zgłoszenia: Sekcja Kadr P. Z. P. P., Poznań, ul. Matejki 50, pokój nr 49. K1587

2 księgowych (księgowo) tylko siły kwalifikowane zatrudniamy od 1 sierpnia 53 r. Zgłoszenia kierować: Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy Poznańskim Zjednoczeniu Robót Ładowo-Inżynierskich w Poznaniu, St. Rynek 77, wejście z ul. Franciszkańskiej, pokój nr 303. K1605

Inżyniera mechanika na stanowisko głównego inżyniera warsztatów Bazy Transportu oraz inżyniera lub technika mechanika na stanowisko starszego kalkulatora zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta — Baza Transportu. — Uposażenie według Układu Zbiorowego w Budownictwie. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta — Osiedle C-1, bl. nr 9. K1574

Nieruchomości	Kupno	Sprzedaż
Dom 2-mieszkaniowy, z wolnym mieszkaniem, mieszkanie pow. 25.000 m ² , domek gospodarczy z rozpoczętą budową 1300 m ² ogrodu z drzewami, blisko Poznania, przy stacji, 24.000 zł; parcela 800 m ² , blisko tramwaju (Grunwaldzka) korzystnie sprzedam. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. K1521g	Automat lub półautomat do toczenia drzewa kupię Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10608g.	Bracia Chojacys — Poznań, Wrocław 25 — polecają wózki dziecięce, łóżeczka, spacerowe na kołkach, 50-60 zł, połowę i dziecięce, malowane. Najstarsza firma branżowa. K1397
Parcelę w Antoninku spiesznie sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10569g.	Kupię wagę bydlęcą z przestawkami. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10590g.	Pierścionki kolorowe do znaczenia drobni pędzle malarskie, poleca H. Świątek, Poznań, Wrocław 13. K1545
Domek 1-rodzinny, z ogrodem w Poznaniu, od właściciela kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 11173g.	Akordeon 120-basowy (obojetna ilość rejestrów) kupię Kulawek Sienkiewicza Zarska, Kołowej 149. K1244g	Wózki dziecięce, autka koszykowe, spacerowe na kołkach i dla bliźniąt, poleca H. Świątek, Poznań, Wrocław 13. K1544
3200 m ² ogrodu — sadu z domem 1-rodzinnym, blisko Poznania, sprzedam. Wiadomość: Poznań-Staroleka, Bystra 47. K1585g	Blam, kołnierze opasowy (damski) kupię. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10632g.	Becki do ogórków sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10552g.
Dom rodzinny z willi (5 ubikacji) w Opalenicy, 3 pokoje wolne, 2 morgi ogrodu, spiesznie sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. K1618g	Willa 1-rodzinna, nowobudowana, cała wolna, z 1/2-morgowym ogrodem, przy Poznaniu (Antoninek) 75.000 zł — spiesznie sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, telefon 87-95. K1587g	Motocykl z przyczepką sprzedam. tania. Poznań Engla 7, m. 7. K1553g
Dwa domy 2-mieszkaniowe — sprzedam. Fr. Matysiak, Wolsztyn, Marchlewskiego 33. K1625g	Parcelę oparkowaną, zadreżowaną przy Dąbrowskiego za Ogrodem Botanicznym, 58000 zł, sprzedam. — Poznań, Wawrzyniaka 22. K1630g	Kajak — składak oryginalny „Keplera”, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Fintera 62, m. 1. K1560g
Dom czteropokojowy — 80.000 zł, wille przy parku Kasprzaka 100.000 — zł, kamienice handlowe przy 27 Grudnia 375.000 — zł sprzedam. Gruszczyński Poznań, Wawrzyniaka 22. K1631g	Willa nowobudowana, wolna, Parcelę 1000 m ² opłotowaną nadzwyczaj, tania sprzedam. „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. K1611g	Wóz do łożyc na oponach, 750 x 20, 1 opona 900 x 20 oraz wirówkę sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, ul. Chodźskiej 1/3. K1655g

OGŁOSZENIA DROBNE

Radio Telefunken z okiem magnetycznym, rower męski sprzedam. Górny, Poznań, Pamiłkowska 21, m. 12. K1679g

Sprzedam rower dla chłopca 7—14 lat. Poznań, Hutnicza 54, m. 17 — narożnik Współnej. K1671g

Motocykl „Horex” 500 ccm sprzedam. Poznań, Staszica 11/13, m. 21. K1672g

Łeżankę sprzedam. Poznań — Dębice, Sosnowa 2, m. 3. K1671g

2 opony 825 x 20 (do wozu konnego) sprzedam. Poznań, Podolska 13. K1670g

Jadanię oraz wózek dziecięcy sprzedam. Poznań, Długa 11, m. 4. K1242g

Motor Deutz, 18-konny, na ropę, w dobrym stanie sprzedam. Konopczyński, Książ, pow. Srem. K1248g

Maszynę do szycia (z okrągłym kołkiem) sprzedam. Poznań, Roosevelta 21, m. 24. K1645g

Łodówkę elektryczną — samowijaczkową, wózek dwukołowy gumowym sprzedam. Poznań, tel. 31-62. K1653g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Madalińskiego 19, m. 3 od godz. 16—18. K1654g

Rower męski sprzedam. Poznań, św. Wojciech 22/24, m. 16. K1656g

Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, ul. Szamarzewskiego 46, m. 2. K1662g

Sprzedam motocykl BMW z przyczepką 750 ccm Typ R 11. Zgłoszenia: Zabikowo, Lipowa 6. K1635g

Motocykl z przyczepką (Zündapp) 500 ccm w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Jeżycka 44 (garaż). K1642g

Samochoły: osobowy Diesel Hanomag oryginalny — oraz Ford V8, ciężarowy, sprzedam. H. Jabłoński, Skwierzyńska, ul. Frusa 6. K1205g

Motocykl Ardie 200 ccm sprzedam. Poznań, Karwowskiego 2, m. 5. K1639g

Maszynę do szycia damską sprzedam. Poznań — Sołacz, Wielkopolska 7, m. 3. K1686g

Prasę mimoszową (ekscen-ter) 10 ton ciśnienia z podajnikiem automatycznym sprzedam. Warsztat mechaniczny, Poznań, Fintera 38. K1688g

Lokale

Pokoju umeblowanego poszukuje samotny na stanowisku. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10523g.

2 pokoje z kuchnią w śródmieściu zamienie na podobne lub większe. Dzielnica obojętna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10603g.

Zamienie 2 1/2 pokoju (używalność kuchni, parter) przy ul. Słowackiego na duży pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10681g

Kawaler po studiach na stanowisku poszukuje pokoju. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10680g.

Zamienie pokój z utrzymaniem kuchni przy ul. Gwardii Ludowej na pokój z kuchnią. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10679g.

Mieszkanie jedno lub dwupokojowe z kuchnią do remontu poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10678g

Samotny pracujący poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10644g

Kupujemy stale olej lniany i wosk pszczeli

SPÓŁDZIELNIA PRACY „Chemiczno-Drogistowska” — Poznań, ul. Grunwaldzka 27, tel. 73-07 i 65-59. K1546

Praca	Zguby
Ręczniarki czapnicze wzgl. uczniacze przyjmę. „Hema” Poznań, Czerwonej Armii 26, m. 4. K1542g	Dnia 15 maja zgubiłem legitymację ubezpieczeniową na nazwisko Stefan Bialek Wronki, ul. Fabryczna 5. K1195g
Gospośka samodzielna, z referencjami, potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 10556g.	Zgubiono legitymację szkolną nr 115 Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Trzemesznie na nazwisko Aldona Bisikiewicz. K11050g
Pomoc domowa do samotnej osoby na wyjazd potrzebna. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 10599g.	Znalazę teczkę skórzaną z ubraniami, zgubioną dnia 21 lipca br. proszę o zwrot teckę za wynagrodzeniem. Józef Poweła, Poznań, Polna 17. K1669g
Gospośka samodzielna, z referencjami potrzebna Poznań, Strzelecka 2 — pracownia gorsetów. K1668g	Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Maria Chrust, Koscian, ul. Poznańska 128. K11243g
Pomoc domowa z gotowaniem, dochodząca potrzebna zaraz. Poznań, Dąbrowskiego 24, m. 9. K1241g	Zgubiono na trasie Będlewo — Mosina — Puszczykowo dokumenty osobiste na nazwisko Jan Kaźmierczak, Dalekie. K1245g
Gospośka samodzielnej lub wiejskiej dziewczyny poszukuje samotny odcemniały. Dobry wynagrodzenie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 11063g.	Zgubiono w drodze z Działowej do dworca koral z pierścionka w kształcie szarotki. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Poznań, Działowa 11, m. 7. Zacholska. K1664g
Nauka	Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Barbara Bogucka, Zakrzewo, pow. Gniezno. K1665g
Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgozłoty Łódź 1 skrytka 163 K1427	Zgubiono leg. szkolną nr 13 na nazwisko Marian Kowalski Gniezno. K1245g
Tańców ludowych, nowoczesnych wycieczki: Szczurkówna, Szczurek, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a. K1615g	

Anna Domeracka

przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we wtorek 28 bm., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Dobieszewko, Bydgoszcz, Studzieniec, Popowo, Grylewo, Gwiedźdź, Warszawa, Gdynia. K1712g

ks. Walentego Nowickiego

zmarłego w 83 roku życia, w 57 roku kapłaństwa, radcy duchownego, byłego dziekana dekanatu kępińskiego, długoletniego proboszcza w Słupi pod Kępem.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Ks. Kanonikom, Dziekanom, Proboszczom, Siostrzom Zakonnym, Radzie Parafialnej, Chórowi Kościelnemu z Kępy, Parafii, Znajomym i Wiernym, przybyłym licznie z okolicy — za udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego ks. stryjka wyrażamy

serdeczne podziękowanie

W smutku pogrążone bratanki Helena i Maria Nowickie Mieczysława Cieślakowa

Poznań, ul. Marchlewskiego 58 m. 12. K1726g



Wyniki? - Już notuje...



Po wakacyjnej przerwie

Dobrze wypoczęli piłkarze na obozach, gdyż startując przedwcześnie do jesiennej rundy piłkarskiej, wykazali sporo energii; także kondycja nie mamy nic do zarzucenia. Odnosi się to przede wszystkim do debickiego Kolejarza, który w meczu z krakowską Gwardią wykazał dużo bejowości.

Dawno już nie widzieliśmy na boisku Kolejarza tyłu bomb na bramkę. O jej zdobycie walczyli nawet pomocnicy. Strzał Słomy uznano sędzią jako „spalony” i spotkanie zakończyło się bezbramkowym wynikiem.

Kolejarz bez Anioły nie stracił nic ze swej bojowości, a Deska, Kajdasz i Wróbel zmuszali Jurowicza do częstych interwencji. Chęci zwycięstwa poznańskiego zespołu, goście przeciwstawili dobre techniczne zagrania, mało jednak skuteczne pod bramką.

Gwardia może być bardzo zadowolona z remisu, gdyż Kolejarz zasłużył w pełni na zwycięstwo, co najmniej 2:0.

Po mistrzowsku wyruszył mistrz Polski Unia z Chorzowa do meczu z miejscowymi Budowlanymi. Aż 7:0 brzmi wynik tego meczu, który bardzo umocnił pozycję Unii, jako przodownika tabeli. Spójrzcie na tabelę: Unia 13 gier, 24 pkt. stosunek bramek 38:10!

Z innych spotkań notujemy zwycięstwo radlińskich górników nad Budowlanymi z Opola (1:0), OWKS nad Budowlanymi z Gdańska 5:1, Ognia Kraków nad imiennikiem z Bytomią (3:1) i remis CWKS ze stołeczną Gwardią (1:1).

Do meły już niedaleko...

Tak zapewne mówią piłkarze III ligi piłkarskiej, gdyż jakby z nowym zasobem sił stanęli w niedzielę do me-

czów, których prawie wszystkie zespoły mają już rozegranych po 18.

Upał dnia przedwczesnego w niczym nie osłabił animuszu piłkarzy. Widzieliśmy to zwłaszcza na boisku przy ul. Rolnej, gdzie Stal łatwo uporała się ze Spójnią z Żar (4:1). Poznański zespół zwłaszcza w drugiej połowie grał dobrze taktycznie i skutecznie, chociaż w tym czasie padła jedna tylko bramka.

Również łatwo uporali się w Poznaniu Kolejarze szczecińscy z Ogniem (4:2) i kaliska Gwardia z bratnim zespołem z Poznania (5:1). Za to w Gnieźnie o niemałym szczęściu mogą mówić poznańscy Budowlani. Wygrali mecz 2:0 z miejscową Spójnią, która niemilosierdzie, choć bezskutecznie „dusiła”. W Zielonej Górze Stal pokonała Kolejarza z Gorzowa (4:3) podobnie, jak gołeniewskiego Kolejarza Gwardia w Szczecinie (4:1).

Która jednak drużyna zdoła będzie mistrzostwo — trudno dziś jeszcze powiedzieć. Wydaje się, że mistrza należy szukać w Szczecinie, albo Kaliszu... lecz teoretycznie szansę mają jeszcze Budowlani z Poznania.



W Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników węgierskich. Na zdjęciu: Kowalewska (Budowlani — Wrocław), która ustanowiła w rzucie oszczepem nowy rekord Polski wynikiem 45,59 m.

CAF. — fot. Sobieszczyk

Spójnia hokejowym mistrzem Wielkopolski

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo okręgu poznańskiego w hokeju przyniosło zwycięstwo faworytom. — Spójnia zwyciężyła gnieźnieński Start 6:1, a Kolejarz (Gniezno) pokonał swego imiennika z Poznania 3:0.

AZS i Budowlani, mając zdekompletowane zespoły oddali swym przeciwnikom Ogniu z Gniezna i Stali Poznań punkty bez walki.

Do mistrzostw Polski zakwalifikowały się z okręgu poznańskiego: Spójnia i Kolejarz z Gniezna i Stal z Poznania.

Reprezentanci wielkopolscy będą mieli jako przeciwników z pozostałych okręgów 6 następujących zespołów: OWKS (Wr), Stal z Siemianowic i Gliwic, AZS (Warszawa), Włókniarz (Gd) i z Poznania — Gw. lię (Bydgoszcz) lub Kolejarza (Toruń).

Wyznaczenie do rozgrywek mistrzowskich tylko trzech drużyn z Wielkopolski, jest krzywdzące dla tego okręgu.

Kolejarz (Kepno) na czele tabeli klasy A

W rozgrywkach o mistrzostwo w klasie A piłki nożnej Unia — Drukarz uległa prowadzącemu w tabeli rozgrywek kepnińskiemu Kolejarzowi 0:2, pozabawiając się tym samym wszelkich szans do dalszych spotkań o awans do klasy wyższej. (x)

którego drużyny znajdujące się na dalszych pozycjach, z powodzeniem mogą rywalizować z zespołami Pomorza, Wybrzeża i Śląska.

Ze słusznego założenia wychodzi więc znany i wieloletni działacz Sobecki, który przedstawił projekt:

„Wystawić do mistrzostw 12 drużyn (5—6 z Wielkopolski). Podzielić je na dwie grupy, co pozwoli na wcześniejsze zakończenie rozgrywek. Zwycięzcy (ew. także II zespoły grup) walczyliby o tytuł mistrza Polski. Projekt taki zaoszczędziłby jednocześnie walczącym jednostkom większych wydatków.”

Jeszcze czas, by projekt ten rozpatrzyć, gdyż początek rozgrywek mistrzowskich wyznaczony został na 30 sierpnia. (p)

Motorowcy w Gdyni i Poznaniu na starcie

W Gdyni zebrali się motorowcy na starcie III eliminacji do mistrzostw Polski. Najciekawszy był bieg w klasie 500 cm, w którym za cięty pojedynek stoczył Markowski, Dąbrowski, J. Henek i Zymirski. Zwyciężył Dąbrowski.

W kategorii maszyn do 350 cm zdecydowane zwycięstwo odniósł Jankowski (CWKS). Konrad Bukowski z Unii (Poznań) wycofał się wskutek defektu silnika.

W klasie 250 cm od startu uformowała się czołówka, składająca się z Kanasa, Kupczyka i Kucharskiego. W tej kolejności minęli zawodnicy mete. Milewski (Unia Poznań) nie mógł nawiązać walki z czołową grupą i ukończył bieg na 4 miejscu, a poznaniacy W. Zieliński i R. Kowalski zajęli dalsze miejsca.

Zdecydowane zwycięstwo w kat. 125 cm odniósł Jankowski na maszynie polskiej produkcji WFM, przed Markowskim na „Puchu” i Bier-

nackim z Gwardii (Kraków) na Sokole.

Na 15 przeszkodach

Raidowcy okręgu poznańskiego gościli kierowców województw zielonogórskiego i wrocławskiego, rozgrywając II eliminację do mistrzostw okręgu poznańskiego. Zawody oznaczone regulaminem jako raid obserwowany, składały się z 70 km trasy terenowej, na której znajdowało się 15 sekcji obserwowanych. Na tych odcinkach klasyfikowano bezbłędną jazdę zawodników.

Niedzielny raid był jednym z najtrudniejszych, jakie urządzano w okręgu wielkopolskim. Mimo to z 54 startujących motocyklistów tylko jeden nie ukończył zawodów.

Punktacja

W punktacji zrzeszeniowej na czoło wysunęła się poznańska Unia z 31 punktami przed Stalą (Poznań) 20 p., Gwardią (Poznań) 19 p.

STAL — w pływaniu KOLEJARZ — w lekkiej atletyce mistrzami CRZZ

Dwudniowe mistrzostwa pływackie rozegrane w Inowrocławiu przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo Stali z 445 p. przed Budowlanymi 424 p. i Ogniem 357 p. Reprezentanci Poznania odnieśli kilka sukcesów, w których na uwagę zasługuje wynik Lutomskiego (Spójnia) na 200 m st. grzb. 2.40,6 min. Ten sam zawodnik wygrał 400 m st. dow. w czasie 5.17,1 min. Zawodniczka poznańskiej Stali Bożena Cedro uzyskała na 100 m st. dow. dobry wynik 1.14,1 min., Przyborowiczówna (Spójnia) wygrała 200 m st. grzb. w czasie 3.07,4 min. oraz 100 m w tym samym stylu w 1.27,4 min.

Lekkoatletyczne mistrzostwa CRZZ

we Wrzeszczu były egzaminem całorocznej pracy aktywu sportu związkowego. Mimo fatalnych warunków atmosferycznych w pierwszym dniu zawodów, egzamin wypadł dobrze.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Kolejarz przed Budowlanymi, Spójnią, Stalą, Ogniem i Włókniarzem, Górnikiem i Unią.

O zaszczytne tytuły mistrzów CRZZ walczyło przeszło 600 zawodników. Dobry wynik uzyskał w skoku wzwyż Lewandowski 190 cm oraz w dysku Chojnacki 45,78 m. W finale kuli zwyciężyła Konikówna (Kolejarz) 12,91 m. Bieg 1500 zakończył się sukcesem Bartackiego (Stal — Poznań)

4.02,2 min. po zdyskwalifikowaniu Korbana 4.02,0 za zabiegnięcie trasy.

W biegu na 800 m mistrzem został Korban (Spójnia) 1.52,5. Dobrze również wypadł bieg na 10 000 m, w którym trzech zawodników, mimo złego stanu biegni, uzyskało czasy poniżej 32 minut. Zwycięzca Mańkowski miał 31.55,0 min.

Niespodzianką w skoku w dal kobiet było zwycięstwo Hofmokl (Kolejarz) wynikiem 5.43 min. przed Duńską (Spójnia) 5.23 i zawodniczką Poznania Minicką (Bud.) 5.14 m. Minicka wygrała również bieg na 200 m w czasie 25,9.

W ostatnim dniu zawodów bieg na 200 m zakończył się sukcesem Jarzembowskiego z poznańskiej Stali 22,7. Sztafeta 4x400 m wygrali Budowlani 3.25,2.

Punktacja indywidualna

Kat. 125 cm: Zawistowski (Gw. Poznań) złoty medal, Piechowiak (LPZ Poznań) srebrny medal, Orchowski (Unia Poznań) srebrny medal.

Kat. do 250 cm: Kuchta (Piła), Mikołajczak (LPZ) i Chrzanowski (Piła), wszyscy uzyskali złote medale. Kat. do 350 cm: Dziobek (Piła), Witczak (Kol. Środa) i Węlewicz (Stal Poznań), wszyscy otrzymali złote medale.

Kat. ponad 350 cm: Ozorkiewicz (Unia Poznań) złoty medal, Nowak (Gwardia Poznań) i Kitzmann (Unia) — srebrne medale.

Motocykle z wózkami: Wilczak (Unia), Gremłowski i Lulka (Stal) złote medale.

Mecze żużlowców zakończyły się następującymi wynikami: Górnik (Rybnik) — CWKS 18:36, Spójnia — Ognio 39:15, Gwardia — Włókniarz 33:20.

Zabłocki pokonał mistrza świata

Drużyna polskich szablistów zdobyła III miejsce na mistrzostwach świata, rozegranych przedwcześnie w Brukseli!

Szabliści nasi w składzie: Pawłowski, Zabłocki, Suski i Czajkowski stoczyli kilka zwycięskich walk; gdyby nie dwie rażące i krzywdzące nas pomyłki sędziów, zajęlibyśmy bezsprzecznie drugie miejsce w drużynowym mistrzostwie świata w spotkaniu z silnym zespołem Włoch. Przegraliśmy 7:9.

Po południu w niedzielę szabliści stanęli do walk o trzecie miejsce z Francją. Zespół francuski prowadził już 8:6, gdy na planszy stanął mistrz świata Le Vasseur przeciwko Zabłockiemu. Polak stoczył porażającą walkę i wygrał w pięknym stylu 5:1. A więc 8:7! W ostatnim spotkaniu wreszcie Pawłowski wygrał z Le Royenne 5:3 i wywalczył remis 8:8. Lepsi jednak stosunek trajfów (62:60) przesądził o zwycięstwie i o trzecim miejscu Polaków.

Sukces ten zawdzięczamy przede wszystkim Pawłowskiemu i Zabłockiemu. Pierwszy stoczył 26 walk, z których przegrał tylko 3. Zabłocki natomiast wygrał 15 walk i przegrał — 5.

WILLA NAD RZEKĄ ENNS



L. PŁATNÓW

TEJMACZYK E. WOŁYN CZYK

— Zostawić? Dlaczego?... O! Może ty sam chcesz być Murzynem? Długi Fryc wyszczerzył zęby w uśmiechu.

— No cóż — zwrócił się on do widzów, jak gdyby pytał się o radę. — Ten nadaje się, przypuszczam.

Ten i ów parsknął niezbyt głośno. Gert bowiem był poważny, chociaż nie wyjął nawet ręk z kieszeni.

— Koło! Poszerzyć koło! — krzyknęli uczniacy.

— Koło! Koło! — krzyczał rozweselony już Bricke, przebiegając obok Gerta i obejmując rękami zapobiegliwie rozsuwał tłum.

Jak gdyby działało się to zaledwie wczoraj — tak wyraźnie pamiętał Gert i budynek szkolny i stos próżnych beczek w rogu, i ruchliwego Bricke, na którego rumianych policzkach nie obeschły jeszcze łzy. Ale najwyraźniej jednak widział przed sobą Długiego Fryca.

Ten podchodził do niego bokiem, opuścił głowę, tak, że widać było równie fale wijących się blond włosów. Syn dyrektora szczylił się swymi włosami — tylko on jeden otrzymał pozwolenie nosić „dorosłe” uczesanie.

Wtedy to powiedział Gert: „Zdejm swoje szkiełka” — a Kannabich posłusznie zdjął okulary i dał je potrzymać jednemu ze swolich „adulantów”.

Widzowie zamarli w oczekiwaniu. Bójka zapowiadała się interesująco. Przeciwnicy tego samego wzrostu; obaj wysportowani, lecz Kannabich starszy od Gerta przynajmniej o dwa lata, a w tym wieku dwa lata to dużo.

— Jednak zbiję cię Długi Frycu — powiedział Gert przez zęby.

Uważnie spoglądał na wystający naprzód krótki podbródek swego przeciwnika. W tym momencie Długi Fryc zwałł go z nóg. Szczepili się i obaj potoczyli się po białych i czarnych płytkach szkolnego dziedzińca.

Fryc wywinął się, zacisnął nad pachą głowę Gerta i zaczął wolno, silnie skręcać, jak gdyby wykręcał ją z tułowia. Z bezpośredniej odległości Gert zobaczył zło, bardzo jasne oczy. Ból stawał się nie do wytrzymania. Oto ten afrykański chwyt! Znaczący, że

w taki sposób poskramiają nieustrasliwych Murzynów?...

Trudno było rozniewać Gerta, lecz — z drugiej strony — niebezpiecznie było próbować.

„Przeklęty paniczek chce mi złamać szyję” — zrozumiał on, a myśl ta zrodziła w nim nie strach, ale wściekłość. Wciągnął głowę w ramiona i zaczął podnosić się z ziemi na drążących od nateżenia nogach.

Ucisł jarzma z ludzkich rąk na jego szyi stopniowo słabł. Targnął! Walczący znowu zwałili się na ziemię, lecz Gert tym razem był na górze.

— Wykręcił się! — ze zdziwieniem zawołał widzowie, gdy zobaczyli, że Hans siedzi na Długim Frycu i bezlitośnie okłada go pięściami.

Ależ jakże wyglądał dyrektorski syn!

Włosy zwichrzone, zerwany piękny pstrak krawat, pod okiem purpurowy siniak... Gert opamiętał się. Znikło zalane słońcem światło szkolne podwórko. Dookoła cieniasty, gęsto porośnięty krzewami ogród. Przed nim nie było Długiego Fryca.

Jedynie pręt, zakończony szklaną kulą stał nad urwiskiem. Oko peryskopu poruszyło się na swej osi, ustawiło się wprost na Gerta.

Teraz to nie była bójka dwóch chłopczków na podwórku podobnym do szachownicy. To była sprawa poważniejsza. Ukryty w swym gabinecie za szerokimi barami esesowców, Długi Fryc męczył, wyniszczał i uśmiercał ludzi.

Przeklęty paniczek chciał ugiąć, złamać i jego, Gerta!...

Gert rzucił się do peryskopu nad urwiskiem. Gniew opanował go, tak jak wówczas w dzieciństwie. Oślepić Długiego Fryca! Zbić „szkiełka” z jego oczu!

Pod ręką nie było kamieni. Gert chwycił za pręt, nacisnął go ramieniem, zaczął wywracać z gniazda.

Całą swoją wściekłość nagromadzoną przez wiele lat, wydładowywał w dziele niszczenia, z lubością czuł, jak poddaje się metalowe urządzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)